Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

14. WRZESNIA 1925.

NR. 212. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

P. Chamberlain na trybunie Ligi.

Genewa, 10 września.

Gdy dzisiaj w południe prezydent Dandurand wymienił nazwisko mowcy, który miał zastąpić na trybunie Ligi przedstawiciela Paragwaju Dra Caballero, uczyniła się odrazu cisza, a po chwili cała sala rozbrzmiała oklaskami. Na pewno te przejawy respektu nie odnosiły się do osoby p. Chamberlaina, który dotąd był obcym Zgromadzeniu Ligi, ale wszyscy czuli, że w tym szczupłym, eleganckim gentlemanie, wyglądającym na przebranego pastora, wchodzi na trybunę Ligi potężne Imperjum Brytyjskie. I to dyktowało szacunek.

P. Chamberlain czuł doskonale wagę, jaką Zgromadzenie przywiązuje do jego oświadczenia. Mówił powoli z pewnym monotonnym patosem, akcentując swym głuchym głosem każdą fazę, gestykulując ostro, a w chwilach niektórych podnosząc ponad głowę obie ręce w pozie kaznodziejskiej. Przemawiał z pamięci, posługując się notatkami, w przeciwieństwie do wszystkich innych mowców, którzy czytają swe mowy. Zgromadzeni słuchali w głębokiem milczeniu zdań, płynących z ust mowcy, z pewnym trudem.

P. Chamberlain rozpoczął podziękowaniem za wybór Prezydentem Zgromadzenia wybitnego przedstawiciela Brytyjskiego Imperjum... Było to zręczne zeskamotowanie dla W. Brytanji zaszczytu, którym Zgromadzenie nie tyle Brytyjskie Imperjum, ile samą tylko Kanadę obdarzyć chciało, co zresztą prezydent Dandurand wyraźnie podkreślił w swej mowie.

Następnie złożył p. Chamberlain — za przykładem Painlevego — hołd Lidze Narodów. Stwierdził, że zainteresowanie jej pracami w świecie rośnie i że rząd brytyjski wyraża dla niej swój respekt, zarówno przez to, że wysyła do Genewy swego ministra spraw zagranicznych, jak i przez to, że pod decyzję Rady Ligi poddaje swój spór z Turcją o Mossul.

Tę część mowy Chamberlaina delegaci francuscy Briand, Boncour i Loucheur powitali oklaskami. Cała sala zrozumiała dobrze sens tych oklasków. Francuzi chcieli nimi podkreślić ewolucję, jaką Chamberlain przeszedł w swych poglądach na rolę Ligi. Jeszcze w marcu b. r. na rzymskiej sesji Rady Ligi odrzucał on Protokół genewski, niemal kwestjonował, jakoby Anglja czuła się związana Paktem Ligi, a rolę Ligi ograniczał do samych kwestyj humanitarnych i społecznych; obecnie zaś z takim naciskiem podnosi polityczne znaczenie Ligi...

P. Briand może się cieszyć. On to swemu angielskiemu koledze wpoił szacunek dla Ligi...

Teraz p. Chamberlain przeszedł do palącej kwestji: dlaczego Anglja odrzuciła Protokół z roku 1924? Mowca podaje dwa powody.

Pierwszy powód: Naszym celem — mówi — jest przeszkodzić wojnie. Tymczasem Protokół przez wypracowanie całego systemu sankcyj, całej procedury wojennej na wypadek agresji, nie tylko nie stwarza wpółpracy przyjaznej i harmonji pojednawczej między narodami, ale wprost dla utrzymania pokoju organizuje wojnę...

Drugi powód: Jest niemożliwem w jednym akcie dokładnie uregulować te kwestje, odnoszące się do tak niezmiernie różnorodnego, obejmującego wszystkie rasy, narody i religje zbiorowiska ludzkiego. I tu posłużył się p. Chamberlain znakomicie tezą o różnicy „temperamentów intelektualnych", jaką sformułował w swej mowie Painleve.

„Tak jest — mówił p. Chamberlain — duch łaciński lubi zasady oderwane. Tymczasem my, Anglicy, nie snujemy ostatecznych logicznych wniosków, ponieważ wiemy, że logika gra bardzo małą rolę w życiu codziennem ludzkości. Kierują nami nasze tradycje, afekty, przesądy, nastroje, ale rzadko logika. Ta rezyduje w ciszy gabinetu uczonego".

Teza ta tak poniosła mowcę, że zawołał:

— W ciągu ostatnich 250 lat historji Anglji prawie wszystkie najważniejsze nasze decyzje były nielogiczne...

Pp. Briand i Boncour śmieją się ironicznie. Aforyzm Chamberlaina jest mimowolnie satyrą na historję Anglji.

Ale p. Chamberlain brnie dalej i głosi drugi aforyzm:

— Brak logiki i definicji jest tajemnicą jedności Imperjum Brytyjskiego. Ilekroć chcieli reprezentanci Imperjum spisać Konstytucję, tyle razy myśl ta upadała, gdyż brak jednolitej, logicznej konstytucji dawał ustrojowi tak pożądaną elastyczność.

— Nie przez system logiczny zdobyliśmy i powiększyliśmy nasze wolności — kończy tę karkołomną argumentację Chamberlain — ale przez system kompromisu, który przenika wszystkie części Imperjum. Szliśmy zawsze od szczegółów do zasad ogólnych.

I Lidze Narodów doradza p. Chamberlain, by nie układała Protokołu czy Paktu ogólnego dla całego świata. „Trzeba iść wolniej — mówi — i próbować mniej, aby zrobić więcej!" Chodzi nam o tosamo, co było celem autorów Protokołu. Chcemy usunąć wojnę lub przynajmniej ją utrudnić. By cel ten osiągnąć, proponujemy zawarcie **umów regionalnych między tymi, których interesy mogą wejść w konflikt.** W ten sposób „Pakt Ligi Narodów" będzie przez umowy specjalne uzupełniony, przez umowy — rzecz prosta — defenzywne, pojęte w duchu Statutu Ligi Narodów i wykonane w ścisłej harmonji i pod auspicjami Ligi". Umowy mogą objąć cały świat.

Takie były myśli Chamberlaina. Dla zwolenników Protokołu zupełny zawód. Chamberlain mówił o Protokole jako o dziele martwem. Ale angielski minister wyraźnie podkreślił, że owe „accords speciaux", które mają zastąpić Protokół, mają się kierować duchem Statutu Ligi. Jest to postęp w zapatrywaniach Chamberlaina. W tym duchu prowadzą się tu obecnie układy między nim a Briandem na temat Paktu Reńskiego. Dodam, że p. Chamberlain pod wpływem Brianda uznał wreszcie **potrzebę traktowania bezpieczeństwa Polski w równej mierze co bezpieczeństwa Francji.** Odbył już dwie rozmowy z p. Skrzyńskim. Polski minister otrzymał przyrzeczenie, że głos Polski w sprawie Paktu będzie słuchany i że pakt wschodni będzie zawierał klauzule bezpieczeństwa równie pewne, jak pakt zachodni. P. Briand dał naszemu ministrowi do zrozumienia, że gdyby nie to, iż Francja walczy o bezpieczeństwo Polski, to pakt zachodni (reński) byłby już dawno podpisany. Możemy więc na razie patrzeć w przyszłość z pewnym optymizmem, zwłaszcza że i doniesienia niemieckie o rzekomo antypolskiej tendencji rządu włoskiego są fałszywe.

Po Chamberlainie przemawiał szwedzki minister spraw zagranicznych Unden. Daleko mu jednak do powagi Brantinga, który był faworytem wszystkich entuzjastów Ligi. Unden wyrwał z Protokołu sprawę arbitrażu i zaproponował w rezolucji, by Rada Ligi wypracowała dla państw obowiązkowy traktat arbitrażowy w sprawie wszystkich sporów międzynarodowych. Jest to procedura dla państw szczególnie zagrożonych, jak Polska, niebezpieczna. Rezolucja ta będzie zapewne w sobotę, w którym to dniu kończy się debata polityczna Ligi, odesłana do trzeciej komisji.

J. M.

Treść numeru:

Uchwały Zjazdu Ziemian.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W sobotę **zakończył się zjazd ziemian powzięciem szeregu uchwał.** Rezolucje sekcji politycznej przedstawił Eustachy Sapieha, b. minister. Między innemi uchwalono rezolucję, **w której zjazd ziemian wzywa do poparcia te stronnictwa, jakie w sprawie reformy rolnej zajęły stanowisko zdecydowane przeciwko reformie.** Wybrano delegację złożoną z senatora Szułdrzyńskiego, prezesa zjazdu Fudakowskiego i prezesa Rady Naczelnej organizacji ziemian ks. Kazimierza Lubomirskiego, którzy rezolucje zjazdu przedstawią Prezydentowi Rzeczypospolitej i premjerowi Wł. Grabskiemu.

ZGON POSŁA BROWNSFORDA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W nocy z piątku na sobotę zmarł w Poznaniu **poseł Kazimierz Brownsford,** który z tytułu swego starszeństwa został powołany na przewodniczącego sejmu przed wyborem p. Rataja na marszałka. Pogrzeb zmarłego odbędzie się we wtorek. Poseł Brownsford **należał do Związku Ludowo-Narodowego.** Był szczególnie czynny w wielkopolskich **organizacjach rolniczych** i w dziedzinie działalności **humanitarnej.**

DELEGACJA POLSKA NA KONGRES UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wyjeżdża do Waszyngtonu i Kanady **delegacja polska unji międzyparlamentarnej,** w której skład wchodzą: prof. Dembiński, posłowie: Ilski, Zamorski (Zw. Lud. Nar.), Dąbski (Wyzwolenie), **Kościałkowski, Dymowski (Ch. Dem.)** i Reich (Koło żyd.), tudzież pos. Graebe (Zjedn. niem.).

ZABIEGI O WSPÓŁPRACĘ I PIENIĄDZE POLSKIE.

Gdańsk. (AW) Zarząd Targów gdańskich prowadził ostatnio ożywione rokowania z miarodajnymi czynnikami w Polsce **w celu przekształcenia gdańskich targów międzynarodowych na polskie targi eksportowe.** Pertraktacje toczą się przedewszystkiem o współpracę wszystkich targów polskich i gdańskich i o udział Polski w targach gdańskich **w wysokości 50 procent.** Polska ma reprezentować conajmniej połowę wystawców. Pertraktacje **wogóle są na pomyślnej drodze** i, jak mówią, definitywna decyzja nastąpi już przypuszczalnie w przyszłym tygodniu.

Gdańsk. (PAT) Na przedwczorajszem posiedzeniu Volkstagu przyjęto, po krótkiej dyskusji, umowę polsko-gdańską w sprawie stosowania ceł wywozowych. Umowa ta oparta jest na orzeczeniu Rady Ligi Narodów w sprawie polskich ceł wywozowych.

Obrady nad reformą rolną uległy nowym komplikacjom.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Sytuacja w komisji rolnej Senatu **ogromnie się skomplikowała.** W zastępstwie sen. Adelmanna przewodniczył **senator Średniawski** (PSL.)

Przed przystąpieniem do obrad **sen. Woźnicki** (Wyzwolenie) oświadczył, **że większe wprowadzenie zmian do projektu ustawy, projekt zmieniają i wskutek tego klub Wyzwolenia nie będzie brał udziału w dalszej dyskusji, ale będzie uczestniczył w głosowaniu.** Dalsze zaś losy ustawy rezerwuje sobie na plenum. Senator Posner (PPS.) solidaryzuje się z senatorem Woźnickim. Sen. Biały (PSL.) zapowiedział w imieniu klubu PSL., iż będzie się domagał **reasumpcji pewnych uchwał, a zwłaszcza postanowienia skreślającego trzecią część art. 19-go,** który przewiduje ogłoszenie imiennego wykazu majątku podlegającego parcelacji w roku 1926.

Sen. Smólski (Ch. Dem.) poddał w bardzo ostrem przemówieniu krytyce stanowisko poprzednich mowców, oświadczając, iż **każdy senator posiada prawo według swego sumienia bronić przepisów konstytucji,** gdy tymczasem lewica właśnie **zmierza do tego, ażeby terrorem zniewolić resztę senatorów do niewolniczego poddawania się jej woli.**

Sen. Bielawski (Zw. L. N.) zauważył, że zatrzymano wszystkie ważniejsze przepisy, a nie zatrzymano tylko tych, które się nie zgadzają z duchem konstytucji.

Po tem oświadczeniu przystąpiono do dalszych obrad. Z ważniejszych poprawek **przyjęto wniosek sen. Bielawskiego, nadający art. 26 nowe brzmienie,** według którego **wierzytelności instytucji długoterminowego kredytu w listach zastawnych z reguły zostają przyjęte przez państwo,** następnie przelane na nowonabywców parceli, przy tem przyjęty dług **zostanie potrącony** w szacunku wykupionej **nieruchomości.** Jeżeli przymusowemu wykupowi podlega część nieruchomości obciążonej, instytucje kredytowe są obowiązane na żądanie urzędów ziemskich od dnia złożenia planów, w części podlegającej wykupowi **dokonać segregacji pożyczki** pomiędzy właścicielem a **skarbem państwa,** oraz w takim samym terminie od dnia złożenia prawomocności projektu parcelowego **dokonać segregacji pożyczki** pomiędzy nabywców parceli.

Po przyjęciu tej poprawki **sen. Buzek** (PSL.) oświadczył, że **referatu nie przyjmie,** wobec tego wybrano referentem sen. Bielawskiego (Zw. L. N.)

Obrady toczą się dalej, będą prowadzone **przez niedzielę,** jednakże w niedzielę nie będzie **żadnego głosowania. Głosowanie zaś będzie dopiero w poniedziałek.**

Zaproszenie do Niemiec wysłane.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: **Zaproszenie do rządu niemieckiego na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa odeszło wczoraj przed południem. Zaproszenie to podpisał Briand i zostało ono wysłane ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, de Margeri, który tę notę we wtorek rządowi niemieckiemu wręczy. Nota ta zawiera,** oprócz zaproszenia, **doniesienie, że konferencja obradować będzie w pierwszych dniach października.**

Miejsce konferencji nie jest dotychczas ustalone. Także i co do szczegółów konferencji nie zawiera nota żadnych bliższych danych. Słychać, że Briand, który dziś o godz. 11 odjedzie autem do Paryża, będzie miał w poniedziałek z niemieckim ambasadorem w Paryżu, Hoeschem, konferencję.

JAKIE STANOWISKO ZAJMĄ NIEMCY?

Wiedeń. (PAT.). „Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina, że minister spraw zagranicznych Stresemann wraca jutro do Berlina i w ciągu tygodnia następnego odbędzie się wielka rada gabinetowa, na której zapaść ma decyzja co do stanowiska niemieckiego na przyszłej konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa. Bezpośrednio później ma zostać zwołana zagraniczna komisja Reichstagu.

Nowy „protokół finansowo-gospodarczy"?

(Od własnego korespondenta).

Genewa, 11 września. Komisje Ligi rozpoczęły prace. Zdumiewa powaga, z jaką delegaci wszystkich krajów traktują sprawy dyskutowane, nieraz nawet mało interesujące. Dzisiaj w II komisji w dyskusji nad sanacją finansów Węgier przemawiał **minister Sokal.** Słuchano go z zainteresowaniem. Zaproponował on, by sprawę **sanacji gospodarczej Liga omówiła w szerszym zakresie.** Po nim Loucheur oznajmił, że rząd francuski wystąpi z projektem zwołania przez Ligę **konferencji gospodarczej wszechświatowej.** A więc znowu „duch łaciński" nie zadawala się sanacją tego lub innego państwa, ale przechodzi „od szczegółów do ogółu". Jest zanadto „logicznym". Co pocznie p. Chamberlain? Czy zgodzi się na jakiś nowy „protokół finansowo-gospodarczy", który taka konferencja ewentualnie uchwali?

J. M.

Delegat Francji w obronie protokołu.

Genewa. (PAT.- Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia wygłosił wspaniałą mowę Paweł Boncour. W mowie tej delegat francuski wystąpił **z wielką obroną protokołu genewskiego.** Była to odpowiedź na mowę Chamberlaina.

Polemizując z wywodami delegata angielskiego Boncour przypomniał podstawowe idee protokołu, wskazując, że formuła Herriota — arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie w całości swej i kolejności **może być jedyną podstawą zawieranych obecnie paktów.** Pakty odrębne były przewidziane w protokole i tylko przez najliczniejsze ich zawieranie można budować istotne podstawy pokoju. Jako przykład Boncour przytoczył stwierdzoną już w czasie obecnych rokowań konieczność zawarcia i przygotowania dwóch paktów: zachodniego i wschodniego.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat francuski wskazał, **że nie można żadnej z wymienionych trzech formuł traktować odrębnie,** nie można mówić tylko o arbitrażu, albo tylko o rozbrojeniu, gdyż byłoby to tylko zniekształceniem zagadnienia. Mówiąc o sankcjach, które przewidywał protokół, Boncour zaznaczył, że sankcje te są niezbędne. Polemizując z Chamberlainem, mówca przypomniał oświadczenie ministra angielskiego, według którego opracowywane obecnie pakty nie są sprzeczne z duchem protokołu, przyczem stwierdził, że to oświadczenie jest najlepszym dowodem triumfu protokołu. Wreszcie w imieniu Francji delegat francuski stwierdził, że Francja jest wierna Lidze nietylko w dziele jej przyszłości, lecz także i w tem, co się obecnie dokonywuje. Przemówienie Pawła Boncoura wywołało powszechny entuzjazm i owację. Mowę przerywano kilkakrotnie hucznymi oklaskami, a po skończeniu nagrodzono ją długotrwałą burzą oklasków. Delegatowi francuskiemu składali powinszowania liczni delegaci, między innymi Robert Cecil i min. Skrzyński.

—o0o—

MIN. SKRZYŃSKI WŚRÓD STUDENTÓW.

Genewa. (PAT.) Międzynarodowe stowarzyszenie studentów przyjaciół Ligi Narodów podejmowało we czwartek bm. herbatą ministra Skrzyńskiego. Ministra powitał w imieniu studentów Jundziłł-Baliński. Minister odpowiedział na powitanie w serdecznych słowach. Mówiąc o roli Ligi Narodów w budowie demokracji wskazał minister na młodzież, jako czynnik postępu. Zebrani dziękowali ministrowi długotrwałemi oklaskami.

Przegląd religijny.

Książka o Piusie X. — Pokora i ubóstwo Papieża. — Wzruszający testament. — Kościół katolicki w Rosji. — Obrządek koptyjski. — Patrjarcha Aleksandrji.

Na 11-tą rocznicę śmierci Piusa X (20 sierpnia) wydał Dom Benedetto Pierami, Benedyktyn, wspomnienie poświęcone świętemu Papieżowi. Książka tem się odznacza, że się na nią składają głównie nieznane dotąd dokumenty i listy Piusa X, które autor, jako postulator beatyfikacji Papieża, miał do dyspozycji.

A materjały przez niego wydane są bardzo ciekawe i żywo malują postać duchową tego Papieża, którego serce nie mogło przenieść okropności, wywołanych wybuchem wojny i — pękło. Na ich tle występuje wielka żarliwość Józefa Sarto jako kapłana, biskupa, patrjarchy i Papieża — jego dobroć, która tak uderza la pielgrzymów i podbijała serca jego otoczenia. Z wielu zaś cnót, które książka O. Pierami'ego podnosi, na wspomnienie zasługuje — zamiłowanie Papieża w ubóstwie i jego wielka pokora. I jedna i druga występowały szczególnie w jego stosunkach z rodziną.

Pius X kochał niewątpliwie swoją rodzinę. Rzecz to powszechnie znana i przez jego biografów podkreślana. Nie było jednak w tej jego miłości nic ziemskiego, poziomego...

Kiedy patrjarcha wenecki został Papieżem, nie chciał żadnej wprowadzać zmiany w tryb życia swoich sióstr. W kilka dni po objęciu najwyższej godności w Kościele, został zapytany przez odnośnego urzędnika, jaki tytuł chciałby nadać swojej rodzinie?

— Żadnego tytułu nie trzeba — odrzekł.

I zdziwiony urzędnik nie mógł Piusa X przekonać, że przecież taki był dotąd zwyczaj i rzecz sama w sobie złą nie jest.

— Niech się nazywają siostrami Papieża! Wystarczy ten tytuł, który według słów Zbawiciela, przenosić trzeba nad inne!

Sama rodzina zresztą Piusa X nie myślała o tytułach i zmianach warunków życia na inne, niż dotychczasowe, na bardziej wystawne i błyszczące. Siostry, które z nim żyły w Treviso, Mantui i Wenecji, po wyborze brata na Stolicę Apostolską, zajęły skromne mieszkanie przy piazza Rusticucci i pozostały tam po jego śmierci.

O tej skromności Papieża i zamiłowaniu ubóstwa świadczy także jego testament wzruszający, który przytacza O. Pierami w swej książce. Po wezwaniu Trójcy św. i wyrażeniu ufności w miłosierdzie Boże, pisze Pius X:

„Urodziłem się w biedzie, żyłem biednym i biednym chcę umrzeć. Proszę Stolicę Apostolską, by zechciała wyznaczyć mym siostrom Annie i Marji pensję nie przenoszącą 300 lirów".

Na ten cel i dla krewnych złożył Papież 10 tysięcy lirów, które mu szlachetny jakiś wielbiciel złożył z tem przeznaczeniem, by niemi wspierał biedną rodzinę. Ale pieniądze te przeznaczył Pius X na ten cel, zostawiając swemu Następcy do uznania, czy je zechce na ten cel użyć. Wreszcie dał polecenie do pogrzebu, życząc sobie, by był jak najskromniejszym, by zwłok nie balsamowano i by je pochowano w krypcie Bazyliki watykańskiej.

Wzruszająca ta skromność Papieża i to zamiłowanie ubóstwa, tak obce współczesnemu człowiekowi, wzbudza po dziś dzień podziw i uwielbienie. „To, co Pius X — pisze jeden z liberalnych włoskich dzienników — zostawił swym siostrom, wystarcza zaledwie na żywność i mieszkanie; a mimo to, oddaje to uznaniu swego Następcy, stwierdzając bezwarunkowo i otwarcie, że wszystko, co ma, należy do Kościoła i że niczem nie rozporządza, także tem, co dano dla rodziny; nawet i co do tego prosi Stolicę świętą o wyrażenie zgody".

Krewni Piusa X — stwierdza Dom Pierami — pozostali biednymi po jego śmierci, jak nimi byli przed jego papiestwem. Żadnych nie otrzymali ruchomych i nieruchomych bogactw. Ani pałaców, ani pieniędzy, ani tytułów, ani cennych przedmiotów pamiątkowych chociażby. Została im pamięć świętego Papieża, którą czczą w pokorze i skromności, dowodząc tem, że byli godnymi przykładu, który im zostawił.

*

Ostatnie sprawozdania w następujących cyfrach przedstawiają życie katolickie na ziemiach Rosji:

Diecezja Władywostoku na Dalekim Wschodzie: wiernych 120.750, parafij 30, kapłanów niewiadomo. Archidiecezja mohylowska: wiernych 320 tys., p. 152, k. 86. Tyraspol: w. 300 tys., p. 90, k. 100. Kaukazja i Krym: w. 68 tys., p. 30, k. 30. Kamieniec Podolski: w. 320 tys., p. 113, k. 42. Żytomierz: w. 350 tys., p. 107, k. 68. Mińsk: w. 160 tys., p. 46, k. 14. Ormjańska diecezja: w. 58 tys., p. 50, k. 50.

*

Zmarły niedawno Mgr. Ignacy Gladès Berzi był pierwszym biskupem obrządku koptyjskiego w Tebach w Egipcie.

Teby są jedną z trzech rezydencyj biskupich obrządku koptyjskiego; dwie inne, to — biskupstwo w Hermopolis i patrjarchat w Aleksandrji, wsławiony szeregiem znakomitych i uczonych biskupów w starożytności (Achiles, Cyryl). Za Dioskura w połowie 5 wieku Aleksandrja przyjęła herezję monofizycką. Próby nawrócenia ponawiały się często. W 16 wieku chwila powrotu do Kościoła wydawała się bliską. W wieku 18 za Benedykta XIV nawróciła się znaczna liczba Koptów; poddano ich pod juryzdykcję biskupa koptyjskiego w Jerozolimie. Dopiero Leon XIII w r. 1895 wznowił patrjarchat w Aleksandrji z dwiema sufraganjami: w Hermopolis i Tebach. W r. 1899 obrządek koptyjski został ostatecznie uznany przez Stolicę Apostolską jako równouprawniony z innymi.

Niezależnie od patrjarchy koptyjskiego, mianuje Ojciec święty także łacińskich patrjarchów Aleksandrji. Jest to tylko tytuł bez juryzdykcji biskupiej. Nosi go obecnie Mgr. Paweł Huyn, b. arcybiskup Pragi. Pejot.

JUDAICA.

Ilu żydów jest w Palestynie?

Korespondent „N. Dziennika" pisze:

„Jak mało jest jeszcze żydów w Palestynie, widać to po pustce, jaką pozostawili za sobą ci, którzy z delegacją na Kongres syjoński — opuścili Palestynę. Na ulicach Jerozolimy mniej spotyka się ludzi z teczkami w ręce, a w różnych instytucjach narodowych Tel Awiwu zapanował nastrój wakacyjny".

Faszyzm a żydzi.

B. premjer rumuński, prof. Jorga, walczy z antysemityzmem. By przekonać swych rodaków, że nacjonalizm niekoniecznie musi być antysemickim, wskazał w jednym z swych artykułów na Włochy. Jest tam tylko 50 tysięcy żydów (mniej niż w Krakowie), zajmują oni jednak najwybitniejsze stanowiska w państwie. Minister spraw wewnętrznych jest żyd Finzi. Żydzi Samuel Belini, Angelo Olivati, de Verona i Orlos są komendantami poszczególnych korpusów faszystowskich. Naczelny organ partji faszystowskiej jest redagowany przez żydów.

Nazwiska te podajemy na odpowiedzialność Żydowskiej Aj. Tel. Fakty te uważamy jednak za zupełnie prawdopodobne. Już dawniej pisano o stosunkach Mussoliniego z żydami, np. Toeplitzem. Prasa nar. demokratyczna, glorfikująca faszyzm, o tem nie wspominała. Być jednak może, że niektórzy wielbiciele faszyzmu chcą i pod tym względem naśladować Włochy. Może i niektórym twórcom i obrońcom ugody z żydami przyświecały włoskie wzory? Ale zachodzi pytanie: jeżeli we Włoszech zajęli żydzi tyle ważnych stanowisk, to ile zagarnęliby w Polsce, gdzie ich jest nie 50 tysięcy, lecz 3 miljony?

O czem piszą inni?...

P. Grabski zmienił poglądy. — „Postęp" o możliwości przesilenia. — Zjazd ziemian za monarchją.

Ostatnie przemówienie p. Grabskiego odbiło się głośnem echem w prasie. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że premjer zmienił ton i rewiduje swą politykę gospodarczą.

„Ile razy dotychczas p. Grabski głos zabierał — pisze „Polonia" — odznaczał się zawsze różowym optymizmem i zapowiadał nam wciąż, że wkrótce wszystko będzie dobrze. Tym razem przemówienie p. Grabskiego jest daleko krytyczniejsze, bo zapowiada, że cierpienia nasze z powodu ciasnoty kredytowej nie prędko się skończą, a nadzieja uzyskania większych pożyczek zagranicznych spoczywa jedynie w dziedzinie fantazji".

„Czas" w artykule „N. E. P. w Polsce" stwierdza, że p. Grabski

„widzi dzisiaj, że trzeba stworzyć polski NEP. Ale i dzisiaj nie wydaje się, aby widział drogi naprawy zupełnie trafnie. Gdyby tak było, byłby wysunął daleko bezwzględniej na pierwszy plan kwestję radykalnych oszczędności, a na drugi na razie podniesienie produkcji".

„Naprzód" też konstatuje „Nawrócenie się p. Grabskiego", ale wątpi,

„czy p. Grabski poza uznaniem swego błędu zdolny jest do robienia innej polityki. Osobistość i przeszłość premjera przemawiają przeciw tej wierze. Czego to p. Grabski nie potępił! Polityka gospodarcza była fałszywa, pożyczki zagraniczne fantazją, urodzaj jako lekarstwo na bierność bilansu handlowego zwodniczy".

Chrześć. demokratyczny „Postęp" przewiduje zmianę gabinetu. P. Grabski ma dużo zasług, popierała go dotąd opinja narodowa, a stronnictwa nie mają ochoty wziąć odpowiedzialności za obalenie gabinetu, ale — pisze „Postęp" — ostatnie posunięcia p. Grabskiego w kwestjach czysto ekonomicznych zachwiały zaufanie ogółu. Stronnictwa prawicowe odmówią rządowi zaufania już to z powodu zawarcia ugody z żydami, już to z powodu reformy rolnej.

„Istnieją uzasadnione poszlaki, że i Ch. D. zrewiduje swoje stanowisko. Będzie do tego zmuszona. W imię interesu państwowego, któremu przedewszystkiem służy".

Dość zagadkowo zapewnia wreszcie „Postęp", że sprawy „zbliżają się ku rozwiązaniu", co jednak wydaje się nieprawdopodobnem. Zbyt daleko idące zmiany w rządzie pogorszyłyby położenie.

Obradującemu w Warszawie zjazdowi ziemian przypisuje prasa stronnictwa chrześcijańsko-narodowego ogromne znaczenie.

„Kto widział wczoraj — pisze „Dziennik Poznański" — w olbrzymiej sali Filharmonji warszawskiej przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj ziemiańskich, kto słyszał podniosły ton przemówień i kto obserwował znakomity kontakt między mówcami a słuchaczami — ten musi przyznać, że zjazd obecny ziemian z całej Polski w Warszawie jest punktem zwrotnym w organizacji ziemiaństwa i początkiem nowej ery w pracy dla dobra państwa".

Na posiedzenia sekcyj Zjazdu prasy nie zaproszono, dostęp członków na obrady jest bardzo ściśle kontrolowany. Omawiane są widocznie środki walki z reformą rolną. „Kurjer Polski" donosi, że na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu

„największe zainteresowanie wywołał wykład p. Aleksandra Meysztowicza o politycznych postulatach ziemiaństwa. Wypowiedział się on za koniecznością zaprowadzenia w Polsce monarchji konsytucyjnej, co przyjęte było entuzjastycznemi oklaskami".

Tenże p. Meysztowicz przedstawił sformułowany w 15 punktach program polityczny mającego powstać stronnictwa ziemiańskiego. W projekcie tym znajdujemy żądania walki „ze wszystkiemi przejawami bolszewizmu w Polsce", zrównania praw Sejmu i Senatu, uszanowania prawa własności zgodnie z Konstytucją, trybunału sądowego wstrzymującego moc ustaw niezgodnych z Konstytucją, reform społecznych przeprowadzonych drogą ewolucji i z uwzględnieniem zasobów Państwa i t. d.

S. S.

Krakowska Ch. D. o sytuacji gospodarczej państwa.

W ub. piątek odbyło się pierwsze po wakacjach zebranie krakowskiej Rady Okręgowej Ch. D. Obrady zagaił dyr. Pachoński, poczem dr. Kuśnierz w obszernym referacie omówił ostatnią mowę p. Grabskiego i jego politykę gospodarczą. Przez otwarcie granic dla importu, zawarcie 27 traktatów handlowych i lekkomyślną politykę gospodarczą został zrujnowany przemysł. Zwłaszcza w zach. Małopolsce przemysł jest w stanie likwidacji. P. Grabski łudzi siebie i społeczeństwo. Dopiero teraz spostrzega, że zbiorów nie można odrazu spieniężyć, że budżet jest za wielki, lecz mimo to mówi o 2 miljardach. Ostatnie malwersacje bankowe, które państwo przyprawiły o stratę 6 miljonów złotych, poderwały zaufanie społeczeństwa do banków i oszczędności. Poderwał je też premjer swą polityką.

Pos. Holeksa stwierdził, że premjer w ostatniem swem przemówieniu zajął stanowisko pesymistyczne i uznaje konieczność rewizji całej polityki. Ale na równi z rządem zawiniło społeczeństwo, nie popierając należycie rządu, sprowadzając zbytkowne towary z zagranicy, żądając od rządu różnych świadczeń. Przez ostatnią swą enuncjację rząd podkopał swe stanowisko.

Następnie przedstawił pos. Holeksa sprawozdanie z działalności Komitetu Rozbudowy. Już na pierwszych posiedzeniach Komitet wyczerpał cały kontyngent kredytowy, opinjując przychylnie podania na sumę przeszło 3 miljonów złotych. Wobec tego aż do końca czerwca 1926 akcja Komitetu jest skończona.

Ks. Kasprzyk skonstatował, że p. Grabski żadnej drogi społeczeństwu nie wskazywał, uważając za rzecz główną płacenie podatków. P. Grabski ponosi odpowiedzialność za położenie gospodarcze.

Dr Rozmarynowicz omówił krytycznie dążenia premjera do centralizacji w rękach rządu życia gospodarczego. P. Grabski brał pełnomocnictwa, a społeczeństwo darzyło go zaufaniem. Ale po 2 latach zawodów tego zaufania mieć nie można. P. Grabski wyczerpał swe pomysły, nie wykazał spodziewanych zdolności.

P. Jaworski skrytykował politykę podatkową i celną, jakoteż system remuneracyjny p. Grabskiego. Następnie przemawiali jeszcze ks. Piwowarczyk, p. Ryglewicz, dyr. Pachoński, poczem uchwalono na wniosek dr. Kuśnierza następującą rezolucję:

Rada Okręg. Ch. D. śledząc z najwyższym niepokojem dzisiejszy stan naszego gospodarstwa społecznego, stwierdza:

1) że zupełny rozstrój życia gospodarczego, przybierający groźne dla państwa rozmiary, wywołany został brakiem racjonalnej polityki gospodarczej, która jak dotąd, popadając w sprzeczności, powodowała tylko ciężkie zaburzenia w życiu gospodarczem;

2) że zanik krajowej produkcji, przemysłu i rękodzieła, będący wynikiem katastrofalnych warunków, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla państwa i szerokich warstw ludności;

3) że praca i potrzeba jej organizacji, nie znajduje w polityce rządu należytego poparcia i zrozumienia;

4) że rząd nie przeprowadził dotąd prawie żadnych oszczędności, a podtrzymując nadmierny budżet, nakłada na gospodarstwo społeczne ciężary, nie pozostające w żadnym stosunku do jego sił;

5) że polityka skarbowa, a w szczególności ustawodawstwo skarbowe nie jest oparte na racjonalnych podstawach, jest dorywcze i utrudnia, a nawet w wielu wypadkach uniemożliwia jakąkolwiek zdrową gospodarkę;

6) że brak środków obrotowych, brak kredytu, a zwłaszcza ostatnia restrykcja kredytu, podkopuje byt najżywotniejszych i najzdrowszych warsztatów produkcyjnych, tak rolnych jak i przemysłowych, rujnuje handel i grozi niemal zupełną zagładą drobnemu przemysłowi oraz rękodziełu;

7) że spadek złotego wywołany został nieoględną polityką gospodarczą rządu, oraz nieudolnością władz naczelnych Banku Polskiego;

8) że zagraniczna polityka finansowa rządu, prowadzona dotąd w sposób dorywczy i nieodpowiadający mocarstwowemu stanowisku Polski, nie wydała dotąd należytych rezultatów.

Rada Okręg. Ch. D. wobec takiego stanu rzeczy, przejęta głęboką troską o los i przyszłość naszego państwa, domaga się:

1) bezzwłocznego zbadania naszej ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej przez tych, którzy w tej dziedzinie mogą uchodzić za autorytet, oraz

2) opracowania planu sanacji i przeprowadzenia radykalnych reform tak w budżecie państwowym, jak wogóle w całokształcie gospodarczej, finansowej i skarbowej polityki rządu.

(Rezolucję tę uchwaliła już w ub. niedzielę Rada Naczelna Ch. D. Zach. Małopolski. Podaliśmy ją wówczas w streszczeniu. — Red.).

Uchwalono również rezolucję zgłoszoną przez pp. Różyckiego i Kuśnierza:

Rada Okr. Ch. D. zaniepokojona katastrofalnym stanem naszego życia gospodarczego, wzywa miarodajne czynniki do bezzwłocznej rewizji wszystkich traktatów handlowych, celem zamknięcia, względnie ograniczenia do minimum zagranicznego importu artykułów luksusowych.

Rada Okr. wzywa społeczeństwo polskie, by z uwagi na ciężkie położenie gosp. rozpoczęło silną akcję zmierzającą do zwalczania luksusowych artykułów zagranicznych, natomiast, by gorąco poparło walczący z ciężkiemi trudnościami przemysł krajowy, a przez to pracę polskiego robotnika.

Rada Okr. apeluje do przedstawicieli przemysłu krajowego, by wobec wielkiego zubożenia szerokich mas ludu polskiego, ograniczyli zyski swe z przemysłu do uczciwej miary, celem umożliwienia tym sferom popieranie rodzimego przemysłu.

Uchwalono wreszcie rezolucję żądającą natychmiastowego zwołania Sejmu.

Polska Chrobrego.

Prof. Wł. Semkowicz: Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. Kraków 1925. Nakładem Krak. Spółki Wydawniczej.

Nasze dzieje są opracowane dość nierównomiernie. Są okresy, które badali tylko nieliczni historycy, niezrażeni ani brakiem źródeł ani mało interesującym tematem. Czasy Chrobrego zostały opracowane nienajgorzej. Postać wielkiego króla wabiła wielu historyków a i źródeł mamy do tej epoki o wiele więcej, niż np. do czasów Kazimierza Odnowiciela. W tych jednak dokumentach źródłowych napróżno szukalibyśmy dokładnych dat chronologicznych. Jeszcze trudniej na podstawie lakonicznych zapisek kronikarzy ustalić granice ówczesnej Polski. Nic więc dziwnego, że z map kreślonych przez historyków niemieckich można się było dowiedzieć, że za czasów Mieszka I. państwo niemieckie sięgało po Sieradz, a czeskie obejmowało nietylko Kraków, lecz rozpościerało się daleko na wschód aż... ku Wołyniowi. Te i tym podobne dziwaczne hipotezy zostały już obalone, lecz wciąż jeszcze historycy różnią się w poglądach na wielkość państwa Chrobrego. Czy istotnie państwo jego sięgało po Salę? Czy obejmowało Słowaczyznę? Jak daleko sięgało na wschód? Oto niektóre kwestje sporne naszej historjografji.

Jedną z prób odtworzenia granic ówczesnej Polski jest właśnie praca prof. Semkowicza, jednego z najlepszych znawców geografji historycznej Polski. Prof. Semkowicz postanowił zbadać wpływ czynników geograficznych na ukształtowanie budowy politycznej państwa polskiego. Nawet genjusz liczyć się musi z potęgą przyrody. Liczył się też z nią również i Chrobry. Budując swe państwo uwzględniał i wykorzystywał naturalne warunki fizjograficzne.

Około roku 1000 — pisze prof. Semkowicz — terytorjum Polski „stanowi wybitną i zamkniętą jednostkę fizjograficzną, która obejmuje niemal zupełnie dorzecza dwóch rzek bałtyckich, Odry i Wisły, a granice Polski Chrobrego pokrywają się niemal dokładnie z zewnętrznemi wododziałami obu tych strumieni". Na tym obszarze mieszkał prawie wyłącznie szczep lechicki.

Do tego zrębu dołączył Chrobry Łużyce z ziemią Milczan, Czechy, Morawy, Słowaczyznę i grody przemysko-czerwieńskie. Wszystkie te nabytki łączą się z wałem górskim sudecko-karpackim, który odegrał ważną rolę w dziejach Polski. Bramy geograficzne, które powstały na załamaniach i obniżeniach tej potężnej barjery górskiej, miały ogromne znaczenie komunikacyjne i strategiczne. Dla umocnienia i zabezpieczenia posiadania takich bram tworzyli Niemcy marchje. W podobny sposób usiłował zdaniem prof. Semkowicza bronić swych granic Chrobry. Marchje miały opasać ziemie rdzennie polskie.

Najważniejszą była granica zachodnia. Szeroka i głęboka Odra chroniła Polskę na przestrzeni od Szczecina aż do Krosna przy ujściu sudeckiego dopływu Bobru. Bóbr i równolegle płynąca Nissa łużycka tworzyły „naturalne przedłużenie obronnej linji Odry". Puszcza przecięta zasiekami i liczne grody wzmacniały tę linję obronną. Ale była to już „ostatnia linja defenzywna na zachodniej granicy Polski, która — jak to zresztą wykazała wyprawa cesarska z r. 1005 — mogła być bez większego wysiłku przerwana przez potężną armję niemiecką".

Dlatego zaraz, gdy tylko nadarzyła się dogodna sposobność — w r. 1002 — zajął dzielny król marchje aż po rzekę Elsterę, dopływ Sali. Od ujścia Elstery granicą państwa Chrobrego była więc Sala; w jej koryto miał Chrobry według Galla wbijać żelazne słupy graniczne. Henryk II. zgodził się na odstąpienie Łużyc i Milska po Czarną Elsterę; Miśnię otrzymał krewniak Bolesława, Gunecelin. Te nabytki potrafił Chrobry utrzymać. Ale w r. 1002 chciał koniecznie obsadzić Miśnię z grodem tej samej nazwy. Nie otrzymawszy jej od cesarza, zajął w r. 1003 Czechy, by stamtąd uderzyć na Miśnię. Plan ten nie powiódł się.

Wraz z Czechami opanował Bolesław Morawy; Dunaj stał się strategiczną granicą państwa polskiego. Pierwotną granicę Polski stanowił wododział Odry i Morawy, pokryty wówczas puszczą leśną. Spełniał on też zdaniem prof. Semkowicza zapewne „rolę pierwotnej granicy międzyszczepowej lechicko-czeskiej, która dopiero w ciągu czasów historycznych, wraz ze zdobyczami terytorjalnemi państwa czeskiego przesunęła się na korzyść elementu czeskiego przez bramę morawską na północną stronę wododziału".

A więc nie czeska — jak twierdzą uczeni czescy — lecz polska granica etnograficzna cofnęła się w ciągu wieków o kilkadziesiąt kilometrów na wschód!

Zgodnie z większością historyków polskich i niektórymi obcymi, włącza prof. Semkowicz również Słowaczyznę do państwa Chrobrego. Zajął ją zapewne przed rokiem 1001. Od Preszburga aż poza Ostrzyhom, granicę państwa polskiego stanowił Dunaj. Opuszczając Dunaj, biegła granica grzbietami gór ku Cisie, by zetknąwszy się z nią w okolicy ujścia rzeki Słonej (Sajo), skierować się na północ i na wschód od przełęczy dukielskiej zejść się z granicą polsko-ruską.

Granica polsko-ruska biegła doliną Wisłoką aż do Sanu, dalej poprzez bagna nad Tanwią do Wieprza, wzdłuż Wieprza aż mniej więcej po dzisiejszy Krasnostaw, wreszcie skręcała ku wschodowi, by wzdłuż Włodawki dojść do Bugu. Przedmiotem walki między Włodzimierzem a Mieszkiem, później zaś między Jarosławem a Chrobrym były leżące na wschód od tej linji: Przemyśl, Bełz i zagadkowe „grody czerwieńskie". Prof. Semkowicz umieszcza je w okolicy Chełma.

Przypuszczać należy, że podczas jednej jednej z wojen ruskich (może w r. 1015) zajął Chrobry Przemyśl i Bełz, a w r. 1018 przyłączył grody czerwieńskie. „W systemie marchij Chrobrego — pisze prof. Semkowicz — ta marchja przemysko-czerwieńska odgrywała rolę bodaj najważniejszą. O nią też toczy Polska boje najtrwalsze i najzaciętsze długo jeszcze po utracie marchij Bolesławowych na zachodzie i południu". Tak więc w r. 1018 granicą Polski był górny Dniestr, dolna Wereszyca, dalej biegła granica na wschód ku Styrowi, by zwróciwszy się ku zachodowi, dojść do Bugu. Z mapy, którą prof. Semkowicz do swej pracy dołączył, wynika, że Lwów, Busk, Sokal i t. p. leżą w granicach Polski Chrobrego.

Od Horodłowic na południe od Włodzimierza Wołyńskiego aż do ujścia Nurca na Podlasiu, granicę Polski stanowił Bug. Północna granica Mazowsza za Chrobrego prawie nie różni się od późniejszej. Znaczna część ziemi chełmińskiej należała do Polski. Wisła była rzeką graniczną mniejwięcej od Grudziądza aż do morza; Gdańsk znajdował się pod panowaniem Chrobrego. Odrzuca jednak prof. Semkowicz hipotezę jednego z historyków, który granicę polsko-pruską przesunął poza Nogat, w okolicę Elbląga. Hipotezę tę — podobnie jak i niektóre inne — uważa za zbyt śmiałe. Wogóle wielka sumienność i ostrożność cechują wywody prof. Semkowicza. A jednak nakreślona przezeń Polska Chrobrego imponuje nam rozmiarami. Sięgała od Sali po Styr, od Dunaju po Bałtyk!

U szczytu potęgi stanął Chrobry w r. 1003, gdy — na krótki czas — zajął Pragę. Państwo jego obejmowało wtedy prawie całą dzisiejszą Czechosłowację.

Nie żądza panowania lub chęć łupów i nie idea zjednoczenia Słowian pchały Chrobrego do wojen. Prof. Semkowicz wykazuje, że w interesie bezpieczeństwa Polski zagrożonej przez Niemców, przeprowadzał wielki plan umocnienia zachodnich i południowych granic państwa zapomocą przejętego od Niemców systemu marchij. Zdając sobie sprawę z geograficznego położenia Polski dla zabezpieczenia jej egzystencji, budował państwo mocarstwowe.

Znakomita praca prof. Semkowicza rzuca więc nowe światło na działalność Chrobrego. Jego olbrzymia postać po dziewięciu wiekach, jakie nas dzielą od jego śmierci, urasta w naszych oczach jeszcze bardziej. Es.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Tragedja staruszków-nowożeńców.

Przed niedawnym czasem 50-letni Niewiadomski z Łodzi poślubił swoją obecną małżonkę, 75letnią Franciszkę. W kilka dni po ślubie rozpoczęły się niesnaski, bowiem Niewiadomski chciał do domu sprowadzić jedną ze swoich córek, czemu opierała się małżonka. Poza tem Niewiadomska odbierała mężowi wszystkie pieniądze.

Pewnego dnia oboje małżonkowie, których miesiące poślubne nie należały do szczęśliwych, zachorowali nagle z objawami zatrucia. Odwieziono ich do szpitala, gdzie zmarli jedno w kilka godzin po drugiem.

Władze kryminalne prowadzą dochodzenia co do przyczyny tajemniczej śmierci obojga nowożeńców.

—o—

OTWARCIE BURSY DLA DZIEWCZĄT W GRYBOWIE. Z Grybowa piszą nam: W dniu 3 b. m. otwartą została przy średniej zawodowej szkole żeńskiej w Grybowie Bursa T. S. L. dla dziewcząt. Otwarcie bursy nastąpiło przy wydatnej pomocy Zarządu głównego T. S. L., które tym czynem stwierdziło jeszcze raz swoją żywotną obywatelsko-wychowawczą działalność. Z chwilą, kiedy młodzież żeńska będzie miała zapewnione odpowiednie pomieszczenie i opiekę, zwiększy się frekwencja w zawodowej szkole żeńskiej, do której ściąga młodzież z całego powiatu, aby korzystać z nauki zawodowej bieliźniarstwa i krawieczyzny obok innych przedmiotów. Jakkolwiek zrozumienie ważności zawodowych szkół żeńskich jest u nas jeszcze małe, to jednak powoli zaczynają topnieć lody uprzedzenia i szkoła zapełnia się młodzieżą chętną do nauki, pragnącą zdobyć sobie w przemyśle polskim odpowiednie miejsce. Jest uzasadniona nadzieja, że zawodowa szkoła żeńska w Grybowie, wsparta pełną inicjatywą pracy i zabiegami osób oddanych tej sprawie, pomocą Ministerstwa i władz szkolnych, oraz T. S. L., stanie się wzorem nowego kierunku wychowania zawodowego dziewcząt.

25-LECIE GIMNAZJUM W KROŚNIE. Państwowe gimnazjum w Krośnie (dawniej szkoła realna) obchodzi we wrześniu b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. Dyrekcja i grono profesorskie zapraszają do udziału w tej uroczystości wszystkich byłych profesorów i uczniów tamtejszej szkoły. Obchód odbędzie się w sobotę 26 b. m. Uprasza się gości zamiejscowych, by raczyli przesłać na ręce dyrekcji do 20 b. m. zawiadomienie o przyjeździe, oraz o nadesłanie kwoty 15 zł. na koszta wspólnego obiadu.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA NA OBIDOWEJ. Z Nowego Targu donoszą o katastrofie automobilowej, która wydarzyła się w piątek wieczorem na górze Obidowa. Auto, w którem jechał Dr Tuerschmid, dyrektor szpitala w Nowym Targu, uderzyło o drzewo, względnie o słup przydrożny, w następstwie czego Dr Tuerschmid doznał zgniecenia klatki piersiowej, a żona jego została ciężko poraniona.

WYPADEK KOLEJOWY POD CZĘSTOCHOWĄ. Onegdaj na stacji Błeszno, pod Częstochową, pociąg pospieszny towarowy wpadł na pociąg towarowy, idący od strony Piotrkowa. W jednej chwili stanęła spiętrzona góra, składająca się z parowozów i wagonów. Wezwano natychmiast pomoc z Częstochowy. Ciężkie rany odnieśli maszynista z Piotrkowa, Aleksander Lipiński, oraz jego pomocnik Koperski. Lżej ranni są dwaj konduktorzy. Powodem wypadku było przejechanie sygnału wjazdowego przez maszynistę pociągu.

PROCES DOSTAWCÓW WOJSKOWYCH W POZNANIU. Dnia 14 b. m. rozpocznie się w sądzie okręgowym proces o oszustwo przy dostawach wojskowych. Oskarżeni są dostawcy mięsa: Władysław i Kazimierz Szyllerowie. Do rozprawy powołano około 100 świadków wojskowych i cywilnych.

WIĘŹNIOWIE W LUBLINIE CHCIELI PARADOWAĆ Z CZERWONEMI KOKARDKAMI. Dnia 7 b. m. komuniści, odsiadujący karę w więzieniu lubelskiem, wyszli na przepisaną przechadzkę, udekorowani w czerwone kokardki. Gdy na rozkaz władzy więziennej więźniowie odmówili zdjęcia tych kokardek, zostały one usunięte przez służbę więzienną. Po odprowadzeniu do cel, więźniowie manifestowali swoje niezadowolenie z tego faktu demonstracyjnym hałasem. Przybyłe na miejsce władze prokuratorskie zajście to zlikwidowały.

POLSKIE DRZEWO JEDZIE DO AUSTRALJI. W tych dniach ładuje się w Gdańsku duński statek „Köbenhavn“ polskiem drzewem, które ma być skierowane do Australji. Statek ten jest największym żaglowcem na świecie o pojemności 3.329 ton. Komendantem statku jest kapitan Martensen. Drzewo ładują firmy Hartwig i Polbal.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

D'Annunzio — „onorario ammiraglio“.

Urzędowa „Gazetta Ufficiale del Regno“ w Rzymie donosi, iż z okazji utworzenia ministerstwa lotnictwa we Włoszech, na którego czele stanął Mussolini — znakomity pisarz i patrjota Gabrjel D'Annunzio, książę Nevoso mianowany został honorowym admirałem królewskiej floty powietrznej.

Zbrodnie furjata z N. Jorku.

Syn znanego miljonera nowojorskiego Harrison Noel dopuścił się niezwykłego mordu. Wyjechawszy na przejażdżkę samochodem, zamordował szofera i zwłoki jego wrzucił do rzeki. Następnie porwał do auta napotkaną na drodze 6-letnią córkę farmera i gdy go chciano zatrzymać, również ją zamordował. Gdy go aresztowano zachowywał się niezwykle cynicznie.

Zbrodniarz niedawno został wypuszczony z sanatorjum dla umysłowo chorych.

—o—

11 KARDYNAŁÓW WŁOSKICH POJEDZIE NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY DO CHICAGO. Jak donoszą z Rzymu, 11 kardynałów włoskich z patrjarchą Wenecji na czele, przygotowuje się do wyjazdu na Kongres Eucharystyczny, który się odbędzie w Chicago w przyszłym roku.

ZAMKNIĘCIE KLASZTORÓW MUZUŁMAŃSKICH W TURCJI. Rząd turecki postanowił w całej Turcji zamknąć „tekkes“ (klasztory derwiszów) oraz skasować wszystkie tytuły i przywileje szeików i derwiszów. Również grobowce i mauzolea sułtanów zostaną zamknięte.

OTO WZÓR NOWOCZESNEJ KOMUNIKACJI. Pomiędzy Londynem a kontynentem zostanie zaprowadzony największy kurjer napowietrzny, który będzie posiadać na swym pokładzie restaurację, oraz będzie miał miejsce dla 50 pasażerów. Opalanie będzie elektryczne.

HYDROPLAN AMERYKAŃSKI ZNALAZŁ SIĘ. „United press“ donosi z Nowego Jorku, iż poszukiwany od dnia 2 b. m. amerykański hydroplan, który gdzieś zaginął na Pacyfiku w drodze do wysp Hawai, został znaleziony w pobliżu wysp Hawajskich. Kapitan i 5 ludzi z załogi są zupełnie zdrowi.

RUROCIĄG NAFTOWY NA MORZU. W zatoce Caleta Cordowa w Ameryce Południowej buduje się port dla okrętów naftowych. Jedna z firm niemiecko-argentyńskich zaproponowała, aby zamiast przystani zbudować tam wielki rurociąg naftowy, głęboko wrzynający się w morze. Plan ten zatwierdzono i przystąpiono do budowy rurociągu, który wystawać będzie na odległość 5 km. od brzegu. Okręty będą mogły z pełnego morza oddawać przywiezioną naftę do zbiorników na lądzie.

UMARŁY CHIŃCZYK ZEMŚCIŁ SIĘ NA TRAMWAJU. W Tien-Tsinie zdarzył się wypadek, że tramwaj przejechał znanego w mieście cyklistę — chińczyka. W dwa dni później w samo południe, kiedy ruch na ulicach jest największy, zjawił się na głównej arterji miasta orszak pogrzebowy, który złożył trumnę na szynach tramwajowych i w ten sposób zatamował ruch uliczny. Policja chciała usunąć trumnę, ale groźna postawa nadzwyczaj licznych uczestników pogrzebu przeszkodziła temu. Manifestanci ustąpili dopiero wtedy, kiedy administracja tramwajów wyraziła wobec wdowy swoją kondolencję i zapłaciła duże odszkodowanie rodzinie zabitego.

CHOLERA W JAPONJI. „Daily Telegraph“ donosi, że w Jokohamie i Tokio szerzy się cholera. W Jokohamie zanotowano 50 wypadków.

GŁUCHONIEME DZIECKO UZDROWIONE PRZEZ WYPADEK AUTOMOBILOWY. Dzienniki amerykańskie donoszą o ciekawym wypadku, jaki miał miejsce w miasteczku Lockport obok N. Jorku. 8-letni Harold Futz, głuchoniemy od 3 lat wskutek dziecinnego paraliżu, odzyskał słuch i mowę wskutek wrażenia odniesionego przez najechanie na niego automobilu.

ODKOPANA „ŚWIĄTYNIA SŁOŃCA“ W MEKSYKU. Na terytorjum Meksyku w dawnym kraju Azteków odkopano w tych dniach piwnice, pozostałe po Świątyni Słońca. Na głębokości 12 metrów natrafiono na znakomicie zachowane muzeum. Znaleziono tam około 200 gatunków ptaków różnych wielkości, zrobionych z najczystszego złota, srebra i drogich kamieni. Niewątpliwie okazy te były przedmiotem kultu religijnego, gdyż wiadomo, iż starodawni Aztekowie uważali ptaki za posłanników boskich, podobnie jak w religji chrześcijańskiej uważa się Aniołów.

PIERWSZE MARKI POCZTOWE. W wieku filatelistyki i ciągłych edycyj nowych marek pocztowych warto sobie przypomnieć, iż pierwsze znaczki pojawiły się w roku 1653. Niejaki Velayer w Paryżu wpadł na pomysł stworzenia poczty miejskiej. On to wymyślił kwitek na opłacone porto, czyli dzisiejszą markę. W kilku kolekcjach filatelistycznych we Francji i w Anglji znajduje się parę niezmiernie rzadkich i cennych okazów marek Velayera z roku 1654.

V. Targi Wschodnie.

I. Można bez przesady powiedzieć, że Targi Wschodnie przechodzą bardzo poważny kryzys. Kto obserwował dotychczasowy rozwój Targów, może snadnie spostrzedz, że zniknięcie konjunktury inflacyjnej wywarło na Targi wielce niekorzystny wpływ. Tak np. pierwsze trzy Targi przedstawiały się wprost imponująco, lecz już pierwsze efekty zapoczątkowanej sanacji dały się we znaki Targom zeszłorocznym, a w roku bieżącym kryzys zrobił już swoje.

Uwidacznia się to przedewszystkiem w ogólnym obrazie Targów. Podczas gdy jeszcze w ub. roku wszystkie pawilony były kompletnie zajęte przez wystawców, to tego roku w wielu miejscach widniały pokaźne luki. Uderzył ponadto fakt, że jedenasty pawilon zajęły nasze miasta. Wystawiono w nim... statystykę szkolnictwa, rozwieszono plany miast i kilka obrazków z działalności przedsiębiorstw miejskich. Wypełniła więc dyrekcja Targów jak mogła luki. Znacznie gorzej niż w ub. roku przedstawia się na tegorocznych Targach wystawa maszyn rolniczych. Znikły świetnie prezentujące się półka doświadczalne, a pawilon rolniczy wraz z targiem nasienniczym przedstawia się w roku bieżącym dość skromnie. Za to jeden z wielkich pawilonów zajęła wystawa samochodowa i motocykli. Do wystawy hodowlanej nierogacizny i baranów przybyła wystawa drobiu i gołębi. Jako wielce interesującą nowość wystawiono na Targach po raz pierwszy lokomotywę ciężarową, zmontowaną rękami polskiego robotnika i zbudowaną z krajowego materjału w fabryce chrzanowskiej. Stała ona na szynach, nowiutka, błyszcząca, przykuwając wzrok, jako symbol polskiej przedsiębiorczości. Inną atrakcją były aeroplany również własnej fabrykacji, zmontowane w poznańskich wojskowych warsztatach lotniczych, wreszcie nasze auto osobowe, również wybudowane w wojskowych warsztatach w Warszawie, ostatni wyraz techniki w tym kierunku. Cena 17.000 zł. Ponadto fabryka p. Tyszkiewicza, produkująca również auta polskiego typu „Ralf-Stetysz“, wystawiła swój wóz. Pod tym względem więc Targi bardziej urozmaicone jak poprzednie.

Co się tyczy charakteru międzynarodowego Targów, to w roku bieżącym spełniły Targi lwowskie do pewnego stopnia swoje zadanie, gromadząc na swych terenach przedstawicielstwa prawie ze wszystkich krajów bałkańskich i Sowietów. Najokazalej prezentują się eksponaty misji sowieckiej, zajęły też dwie duże sale w t. zw. pawilonie sztuki. Sowiety wystawiły przeważnie próbki futer, skór, drzewa, wody kolońskiej. Nie brakło oczywiście wystawy książek sowieckich, kilimów i okazów stosowanej sztuki ludowej. Wystawiono ponadto zbiór monet oraz pieniędzy papierowych sowieckich.

Jak mnie informowano, wystawa sowiecka wzbudziła duże zainteresowanie, ujawniono nawet chęć zawiązania tranzakcyj, które jednakże nie mogły dojść do skutku wobec kategorycznego zakazu ministerstwa skarbu.

Po sowieckim, zwracał na siebie uwagę dział rumuński, dając ładny przegląd wytwórczości Ruumnji. Przeważały jednak eksponaty płodów rolniczych i środków żywności. Wielce ciekawie przedstawiał się pokaz hodowli jedwabnika, próbek rumuńskiej stosowanej sztuki ludowej, kilimów, oraz makatek, zbliżonych pod względem rysunku i barwy do wyrabianych we Wschodniej Małopolsce makat buczackich.

Dział bułgarski wystawił tylko wyborne gatunki surowca tytoniowego, podobnie jak dział Królestwa S. H. S. Brakło więc tylko Turcji, aby Bałkany były w komplecie.

Pisząc o wystawie krajów bałkańskich, trudno nie wspomnieć o fatalnem wrażeniu, jakie wywarło głośne rozporządzenie Ministerstwa skarbu, zabraniające wszelkich tranzakcyj importowych. Dało się to szczególnie odczuć wystawcom rumuńskim, którzy porobili już podobno kilka dobrych interesów. Toteż nic dziwnego, że krok ten naszego rządu, jakkolwiek podyktowany jak najlepszemi chęciami, lecz znowu zrobiony bardzo niezręcznie, wywarł jak najgorsze wrażenie. Trudno wobec tego oczekiwać, by Bałkany zjawiły się w przyszłym roku na Targach lwowskich.

Pozatem znajdowały się na Targach grupy: szwedzka, holenderska — te dwie raczej dla propagandy — i francuska.

Dwie pierwsze zajęły też skromne i niepokaźne miejsca, a francuska pozostała na dawnym posterunku, oszałamiając wprost zwiedzających swoją hałaśliwą i wonięjącą reklamą. Francuzi wystawili tylko towary luksusowe, jak: wina, jedwabie, pierniki, perfumy, a przedewszystkiem najrozmaitsze sposoby pomysłowej reklamy kupieckiej.

Z innych firm zagranicznych, które rozbiły swoje namioty na Targach, zasługują jeszcze na uwagę tu i ówdzie porozpraszane fabryki angielskie, firmy austrjackie, jedna duńska i kilka niemieckich, lecz są to szczegóły bez większego znaczenia, gdyż przeważnie były zastąpione przez firmy krajowe i niknęły między wystawcami polskimi. M. M.

Z humoru.

Znawca sztuki: Przewodnik: Tu mamy jednego Rafaela, tu jednego Rubensa tego samego mistrza.

Wet za wet. Pan, który wynajął pokój: Przedewszystkiem uważam na czystość. Gospodyni energicznie: I ja także. Co tydzień musi się pan kąpać.

Honorowy. Ojciec: Że trwonisz majątek po matce, to mię nie obchodzi, ale żeś sfałszował weksel, to mię doprowadza do wściekłości. — Syn: Ależ, ojcze. Koniecznie potrzebowałem pieniędzy, miałem do zapłacenia dług honorowy.

Gospodarka kopalni państwowej w Brzeszczach.

Redukcja robotników. — Rozrzutność zarządu. — Jak dyrekcja kopalni zachowała się wobec katastrofy górniczej.

Nasz korespondent z Brzeszcz pisze nam:

Znaną jest powszechnie gospodarka przedsiębiorstw państwowych. Obserwując ją bezpośrednio musi się przyjść do przekonania, iż przyczyna tego stanu tkwi w dużej części w wadliwej administracji, braku racjonalnej oszczędności i kontroli wyższych organów państwowych.

Klasycznym wprost przykładem tego stanu rzeczy jest gospodarka w kopalni państwowej w Brzeszczach.

Zdawałoby się, że zarząd kopalni dbając o interesy skarbu państwa, przeprowadza gdzie tylko może oszczędności, albowiem w ostatnim czasie **zredukowano około 200 robotników**, starych zaś długoletnich dozorców przeniesiono ze stałej miesięcznej płacy na szychtową, wyrabiając im równocześnie emeryturę w Zakładzie pensyjnym we Lwowie, celem wyrównania różnicy powstałej wskutek zmiany w systemie płacy. Cóż z tego jednak, kiedy owe oszczędności **przeprowadza się tylko u dołu, nie tykając naczelnych stanowisk.**

Racjonalna bowiem polityka oszczędnościowa nakazywałaby, aby wobec zmniejszonej liczby robotników i dni pracy — zredukowano pewną część inżynierów i wyższych urzędników, aby dalej kawalerowie nie zajmowali 6-pokojowych mieszkań itd. Zadziwiać też musi utrzymywanie aż dwóch ogrodników, tylko dla celów przyjemnościowych, licznych stangretów, urządzanie prywatnych wycieczek automobilem kopalnianym, a już najbardziej zastanawiać musi utrzymywanie od szeregu lat **zupełnie niezamieszkałej willi o 24 pokojach**, której sama konserwacja pochłania rocznie znaczne sumy, **kiedy równocześnie niema funduszów na wykończenie dwóch domów robotniczych, mogących dać schronienie kilkunastu rodzinom, a zarazem dochód z płaconych przez nich czynszów mieszkalnych.**

Mówiąc o gospodarce w przedsiębiorstwach państwowych należy zwrócić uwagę na moment nie mniej ważny, niż oszczędzanie, a mianowicie na **podtrzymywanie zaufania mas robotniczych do jednostek kierowniczych**, co w czasach wzmożonej antypaństwowej agitacji komunistycznej nie powinno być wcale lekceważone. Zaufania zaś tego nie zyskuje się tego rodzaju postępkami, jak np. **wyjazdem dyrekcji na automobilową przejażdżkę po katastrofie na kopalni w dniu 9 czerwca, podczas której poniosło śmierć dwóch górników, a sześciu ledwo z życiem uszło.** Pomijając już sam fakt katastrofy, wywołanej **niezastosowaniem zwykłych środków ostrożności**, od dyrektorów państwowej kopalni należałoby wymagać jeśli już nie wewnętrznego współczucia dla ofiar katastrofy, to przynajmniej **nie okazywania na zewnątrz zupełnego braku solidarności z robotniczą masą górniczą.**

Tych kilka drobnych na pozór faktów, które oczywiście nie wyczerpują szeregu „zasług“ dyrekcji — wskazuje wyraźnie, gdzie leży przyczyna gorszących opinję publiczną deficytów w państwowych przedsiębiorstwach. To też władze kontrolne mają nader wdzięczne pole w tym kierunku, jeżeli zechcą tylko nieco bliżej zająć się gospodarowaniem zarządu.

Obserwator.

MAŁY FEJLETON.

„Ojcze Nasz“ zbawiło emigranta.

Wiadomo, że wskutek obostrzeń emigracyjnych Ameryka postanowiła nie wpuszczać w swoje granice tych, którzy nie umieją czytać. Wychodzący w Buffalo polski dziennik opowiada na ten temat następującą humoreskę.

Żył sobie w Windsor, w Kanadzie, poczciwy obywatel Wojciech Zbaniak, który do szkoły nigdy nie chodził, więc i sztuka czytania była mu obca. Pewnego dnia zdecydował się Wojciech Zbaniak przejść na terytorjum St. Zejdnoczonych do Detroit. Wybrał się odważnie, pocieszając się: Kto z Bogiem, Bóg z nim.

W pół godziny potem spotkał się oko w oko z inspektorem emigracyjnym, który przyjrzawszy się bezmyślnej twarzy Wojtka, zapragnął dowiedzieć się, czy ten umie czytać i zapytał go:

— Citizen of Canada? (obywatel Kanady?)

— Je syr (tak jest).

— Can you read? (możesz czytać?).

— Siur!

— Which language? (w jakim języku?).

— Hę?

— What nationality are you? (jakiej jesteś narodowości?).

— Zbaniak, dalbert Sbaniak!

— Ah! Spaniard! (o, Hiszpan!).

— Je syr!

— All right! (dobrze!).

Inspektor przejrzał kupę książek, jakie miał pod ręką, wybrał z nich jedną hiszpańską i kazał czytać Wojtkowi. Zbaniaka pot oblał, dech w nim oparło, ale ufny, że pod opieką Boską nic mu się nie stanie, począł trzepać gwałtownie, połykając połowę wyrazów:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja...

Dalej już nie potrzebował czytać, gdyż urzędnik, który takie miał pojęcie o języku hiszpańskim, jak i o polskim, nabrał już przekonania o wykształceniu Wojtka w sztuce czytania i przepuścił go przez kordon do Detroit.

—oOo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ustawa krzywdząca posiadaczy 8 proc. państwowej pożyczki złotowej z r. 1922.

Ustawą z dnia 17 marca 1925 nr. 90 Dz. u. p. postanowiono dodatkową konwersję pożyczek państw. z r. 1918 i 1920 na korzystniejszych warunkach od dotychczasowych. Do konwersji tej mogą zgłosić się atoli tylko posiadacze oryginalnych obligacyj lub już skonwertowanych na podstawie ustaw z 17 marca 1924 nr. 27 Dz. u. p. i z 28 grudnia 1924 nr. 114 Dz. u. p., natomiast o posiadaczach obligacyj 8 proc. państw. pożyczki złotej z r. 1922 zupełnie zapomniano.

Następujący przykład wyjaśni krzywdę wynikłą z tego zapomnienia. N. p. ktoś idąc za radą, względnie wezwaniem rządu, nabył obligację 8 proc. państw. pożyczki złotej na kwotę 50 zł. i 50.000 Mk. za cenę 150.000 Mk. wpłacając należytość obligacjami pożyczek państwowych z r. 1920 na kwotę 15.000 Mk. i gotówką 135.000 Mk. Za tę obligację 8 proc. państw. pożyczki złotej ma otrzymać w r. 1927 równowartość we frankach szwajc. lub w dolarach, licząc po 1 fr. szw. lub 0.193 dolara za jednego złotego, czyli mniej więcej 50 zł. Gdyby ten ktoś nie poszedł był za radą rządu i nie wpłacał należytości obligacjami pożyczek z r. 1920, lecz je zatrzymał u siebie, to przy dzisiejszej konwersji uzyskałby za te 15.000 Mk obligację konwersyjną na 600 zł. Traci zatem, słuchając wezwania rządu, 550 zł. Jest to strata i krzywda wielka i na nią rząd zezwolić absolutnie nie powinien.

We wydać się mającem rozporządzeniu wykonawczem do ustawy na wstępie wymienionej, powinien rząd uwzględnić takie wypadki i dopuścić do konwersji także posiadaczy obligacyj 8 proc. państw. pożyczki złotej z r. 1922, mających rachunki Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na taką częściową konwersję, albo wydać nowelę do wymienionej na wstępie ustawy.

J. P.

Konwersja obligacji miejskich.

W związku z zamierzonem przerachowaniem i konwersją obligacyj miejskich do dnia 1 października, odbywać się będzie rejestracja obligacyj emitowanych przez miasta: Warszawę, Bydgoszcz, Lwów, Łódź, Wilno, Poznań, Kraków, Gniezno, Toruń, Grudziądz, Katowice, oraz przez Krajowy Związek komunalny prowincji poznańskiej. Posiadacze obligacyj winni je do tego terminu złożyć i zarejestrować, dołączając dowody obywatelstwa własne, oraz osób, będących właścicielami składanych obligacyj w dniu 21 maja 1924 r. Obligacje, znajdujące się zagranicą, będą traktowane na równi z obligacjami, do których nie złożono dowodów obywatelstwa. Rejestracją obligacyj zagranicznych zajmują się konsulaty.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Gnieźnie.

Wczoraj odbyło się w Gnieźnie otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowo-rzemieślniczej przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z wystawą odbędzie się dzisiaj w Gnieźnie zjazd kupiectwa polskiego, zjazd związku drukarzy i pokrewnych zawodów okręgu poznańskiego, oraz zjazd urzędników wydziałów powiatowych województwa poznańskiego. Dnia 14 bm. przed południem targ na remonty na końskiem targowisku, następnie aukcja bydła rozpłodowego, po południu konkurs hippiczny, a wieczór uroczyste zamknięcie wystawy.

HANDEL WSZECHŚWIATOWY.

— Objętość handlu wszechświatowego w roku 1919 w 47 krajach przedstawiała 77% normy przedwojennej. Objętość ta w roku 1924 wzrosła do 92.5% w stosunku do norm przedwojennych. W większości krajów import znacznie przeszedł do normy przedwojennej, niż eksport. Obrót towarowy Stanów Zjednoczonych wynosił 143% przedwojennych norm. Handel angielski, przeciwnie, zdradza depresję, w okresie powojennym Francja w wielu gałęziach przemysłu i gospodarstwa wyprzedziła Anglję. Poziom handlu europejskiego wyraża się obecnie cyfrą 82% w stosunku do obrotu przedwojennego, handel zaś krajów pozaeuropejskich stanowi 116% przedwojennego.

Kronika ekonomiczna.

ZATRUDNIENIE MŁODOCIANYCH I KOBIET. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało rozporządzenie o zatrudnianiu młodocianych i kobiet. W rozporządzeniu tem wymieniono rodzaje prac, których młodocianym i kobietom nie wolno wykonywać. Dla niektórych prac można zrobić wyjątek za specjalnem zezwoleniem ministra pracy.

NAFTA SYNTETYCZNA. Sfery producentów naftowych w Niemczech przygotowują się obecnie do fabrykacji nafty i benzyny zapomocą metody Bergina, przy wydobywaniu tych produktów z węgla. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem stworzenia podstaw finansowych dla tego przemysłu.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE W DRUGIM KWARTALE B. R. W drugim kwartale b. r. przekazano do Polski w drodze przekazów zwykłych, listów pieniężnych itp. ze Stanów Ameryki Północnej i Kanady kwotę 4.863.763 dolarów, z Anglji 14.097 funtów szterl., z Francji 9.434.153 franków franc., oraz z innych krajów rozmaitych dewiz zagranicznych stanowiących równowartość 2.268.694 zł. Największą stosunkowo sumę przekazano w kwietniu. — W ciągu maja i czerwca ruch przekazowy nieznacznie zmalał.

IMPORT ZBOŻA DO NIEMIEC. Rada Rzeszy ratyfikowała rządowy projekt ustawy, który ma wejść w życie z dniem 1 października b. r., przewidujący system bonów importowych dla przywozu zbóż i ziemiopłodów. System ten polega na wydawaniu bonów importowych niemieckim eksporterom, opiewającym na taką ilość zboża, jaka została przez danego eksportera wywieziona. Importowane w ten sposób zboże na równi z innem będzie obciążone cłem zbożowem, obowiązującem od dnia 1 września.

Giełda zbożowa.

Kraków, 11 września. Pszenica dworska 26—27, targowa 24.50—25.50, żyto dw. 19—20, targowe 18—19, jęczmień brow. krak. 23—25, na krupy 20—22, owies na paszę 19—20. Mąka pszenna 50% krak. 51—52. Tendencja nieco silniejsza, obroty minimalne.

ZNIŻKA DOLARA.

Na rynku walutowym zaznaczyło się w dniu wczorajszym znowu pewne odprężenie. Dolar spadł do poziomu 6.20 zł., a Warszawa oddawała walutę nawet po kursie 6.15 zł. Na uspokojenie się wpłynęła piątkowa wydatna interwencja Banku Polskiego, dzięki której zwiększyła się podaż walut, poza tem ruch był w dniu wczorajszym nader słaby z powodu szabasu.

Kursy innych walut i dewiz kształtowały się w dniu wczorajszym następująco:

Korona czeska: 18.30 zł. za 100 K. cz., Szyling austrjacki 87.60 zł. na 100 sh., Lir włoski 25.17 zł. za 100 L. Frank szwajcarski 119.72 za 100 fr. szw. Funt szterlingów 30.07 zł. na 1 L.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 62, w złotych 368.90, pożyczka kolejowa 85—80.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 24.30, Londyn 25.11, Nowy Jork 5.18, Belgja 22.85, Włochy 21.15, Holandja 208.20, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.95, Praga 15.25, Warszawa 88.50, Budapeszt 0.72.7. Tendencja spokojna.

Życie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

Wisła — Polonia 4 : 2 (2 : 2). Pierwszy dzień zawodów sportowych wchodzących w zakres widowisk jubileuszowych Polonji, przyniósł jubilatowi porażkę. Wisła wystawiła drużynę bez Reymana I, Markiewicza, Kaczora i Wójcika.

Pierwszy goal uzyskuje wnet po zaczęciu Czulak, wykorzystawszy podbramkowe zamieszanie. Szereg wypadów Adamka i Balcera przechodzi bez rezultatu. Wnet jednak wyrabia sobie Grabowski sytuację i strzela. Łukiewicz puszcza piłkę przez ręce do bramki. Tupalski uzyskuje drugi punkt. Zupełnie niespodziewanie wyrównują goście. Bajorek bije rzut wolny, obrońca Polonii nie trafia w piłkę, co wykorzystuje Reyman III i wyrównuje. Po pauzie przewaga Wisły rośnie. Reymanowi III udaje się przebój (trzeci goal). Skrzydła Wisły raz po raz podciągają i z jednej centry Adamka strzela z bliskiej odległości Reymann III ostatniego goala. Później łapie Gross parę niebezpiecznych strzałów i sędzia mjr. Dudryk kończy grę. Z Wisły wyróżnili się skrzydłowi Balcer i Adamek, oraz Gieras w pomocy. Cała drużyna grała pozatem dobrze, jedynie bramkarz był niepewny.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Simmering — Sparta 2 : 2. Odbyte w Pradze zawody pomiędzy wiedeńskim Simmeringiem a mistrzem Czechosłowacji Spartą, zakończyły się nierozegraną w stosunku 2 : 2.

Hakoah — Slavia 6 : 5 (1 : 4). W zawodach pomiędzy praską Slavią a Hakoahem zwyciężyli miejscowi w stosunku 6 : 5. W pierwszej połowie przewaga gości, którzy prowadzą 4 : 1. Bohaterem dnia był atak Hakoahu, najlepszy obecnie we Wiedniu.

LEKKA ATLETYKA.

Trójmecz słowiański. Wielokrotnie odkładany trójmecz lekkoatletyczny państw słowiańskich: Polska, Czechosłowacja i Jugosławia odbędzie się jeszcze w roku bieżącym w Warszawie w dniu 3 i 4 października. Pertraktacje ze Związkiem czeskim o zwrot kosztów podróży pozwalają przypuszczać, że z tej strony już przeszkód nie będzie.

Lekka atletyka zagranicą. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Wiedeńczyków, dały następujące rezultaty: 100 m. i 400 m. — Vykoupil 11 s. i 51.8 s., 800 m. — 1) Mahr 2:02.8, 2) Fleischer. Sztafeta szwedzka: 1) Waf (Wiedeń) 2:02.8, 2) Morawska Slavia. 100 y. — Vykoupil 10 sek. 1000 y. — Striniste 2:21, 220 y. — Vykoupil 23 s. 200 m. przez płotki — Jandera 27 s. Skok w dal — Jandera 635 cm. Sztafeta olimpijska: 1) Waf 3:21.2, 2) Morawska Slavia 3:27.4. Kula, dysk i oszczep — Jira 11.77, 40.30 i 55.00. Większość tych zawodników przybywa na zawody jubileuszowe Polonji w Warszawie dnia 12 i 13 b. m. Jak widać z wyników, zwycięstwa polskich zawodników są bardzo wątpliwe.

Mistrzostwo Niemiec w dziesięcioboju zdobył Holz, osiągając 6.210 punktów. Bieg maratoński o mistrzostwo Niemiec wygrał Hempel w czasie 2:48:25.5.

Wyniki lekkoatletycznych mistrzostw nowojorskich: 100 y. — Murchisson 10 s., 2) Sholz, 220 y. — Sholz 21.8; 440 y. — Thirnev 50.8, 880 y. (804.6 mtr.) — Sober 1:53, 1 mila (1.609.3 m.) — Goodwinn 4:23, 6 mil (9.655.8 m.) — Kyronnen 32:04.8 120 y przez płotki — Christienson 15.8, 220 y i 440 y przez płotki — Gibson 25.6 i 56.4.

Olimpjada akademicka w Rzymie. Olimpjada akademicka w roku 1926 odbędzie się w Rzymie.

TENNIS:

Przed finałem Davis-coup. W zawodach tennisowych o dojście do finału rozgrywek o puhar Davis'a, Francja prowadzi przed Australją w stosunku 3 : 1, ponieważ Borotra pobił Pattersona 4 : 6, 6 : 4, 6 : 1, 6 : 3. Pozostaje jeszcze jedna gra Anderson-Lacoste, niezależnie jednak od jej rezultatu, wchodzi Francja do finału z Ameryką.

WIOŚLARSTWO:

Mistrzostwa wioślarskie Europy w roku 1926 i 1927. Według ostatniej uchwały międzynarodowego kongresu wioślarskiego w Pradze czeskiej mistrzostwa wioślarskie Europy w roku 1926 odbędą się w Lucernie (Szwajcarja), zaś w roku 1927 w Bydgoszczy.

RÓŻNE.

Mecz Hazeny Polonia — Warszawianki 15:3. Mecz żeńskich drużyn czeskiej gry w piłkę ręczną „Hazena" rozegrany między Polonią i Warszawianką przyniósł zwycięstwo Polonii w stosunku 15 : 8, do przerwy 6 : 4. Drużyna Polonii wykazała bezwzględną wyższość techniczną, szczególnie w linji napadu. Sędziował p. Fenencz.



Ruch wydawniczy.

„ŻYCIE TEATRU". Ukazał się nowy numer „Życia teatru". Na czele numeru znajdujemy zawiadomienie o żywotnej uchwale zarządu Z. A. S. P. w sprawie stworzenia Instytutu teatralnego. Wydziałowi eksperymentalnemu na tym wydziale poświęca obszerne, rzeczowe uwagi W. Wandurski. St. I. Witkiewicz polemizuje z T. Nałęczem Lipką, co do formy teatru. W. Śniegocki omawia prace niemieckich teatrologów. Brończyk zastanawia się nad „Teatrem przyszłości". Prof. Gołąbek omawia początki teatru białoruskiego, a J. Schreiber pisze o najnowszej japońskiej książce teatrologicznej. Treści numeru dopełnia bogata kronika zagraniczna.

W 30-tym numerze „BLUSZCZU" czytamy artykuł „W sprawie policji kobiecej", omawiający tę ciekawą placówkę kobiecą w walce ze zepsuciem obyczajów. Dalej zasługuje na uwagę artykuł polemiczny M. Kuncewiczowej p. t. „Jeszcze o kobiecości", szkic R. N. Blutha „O moskiewskiem narzeczeństwie Mickiewicza", „Notatki psychologiczne" M. Grossek-Koryckiej, poezje Anny Słończyńskiej, nowela Conrada „Z powodu dolarów", „Piękna Pamela" K. Bielańskiej, „Zatrzymany zegar" Miłaszewskiej. W dodatku książkowym „Bluszcz" drukuje zajmującą powieść A. Vivanti p. t. „Naja Ttripudians". W dziale praktycznym mamy szereg cennych wskazówek z zakresu gospodarstwa kobiecego, oraz ciekawy artykuł Dra J. Świtalskiej z zakresu higjeny kobiecej „O modnej sylwetce".

Z teatru „Bagatela".

„Szukajcie kobietki!" w wykonaniu warszawskich artystów.

Mimowolnie groteskowa i niewybredna mieszanina.

Karzełek Bolcio Kamiński, mający poza sobą tylko pewną rutynę w swobodzie na scenie, usiłował trafić do gustu publiki kilku trywjalnymi dwuznacznikami. Nawet głosu mu brakło. Co do ochrzczenia go polskim Cooganem, to imieniem tem nie powinno się szastać „jak orzełkiem, który każdy może nosić w krawatce" (Jasieński). Pozatem jest to nieinteligentne, reklamiarskie naciąganie: Jackie jest młodziutkim chłopcem o niezaprzeczonej skali artysty, których to obydwu istotnych walorów odmówić oczywiście musimy karzełkowi Kamińskiemu.

Frazesów trywjalnych cięższego kalibru nie oszczędził nam również antypod małego Bolcia wysoki p. Woliński, który jednak w dwu sketchowych epizodach pokazał dobre zacięcie charakterystycznego aktora.

Niewiadomo jakim trafem w kompanji tej, reprezentującej z dwoma powyżej wspomnianymi antypodami wartości kabaretowo-cyrkowe, znalazł się p. Mierzejewski, który odśpiewał kilka piosenek i arję z „Frasquity". Dziwić się należy, że ten dobry materjał głosowy o formie wcale nie operetkowej, przy bardzo korzystnych zewnętrznych warunkach scenicznych, nie oparł się o operę.

P. Faliszewski jest groźnym rywalem p. Halmirskiej w gwizdaniu. Śpiewać i to śpiewać bylejako — każdy potrafi, ale zagwizdać ładnie — to jest sztuka.

P. Kidawska w piosenkach, śpiewanych w stylu warszawskim, który już znamy z „Qui pro Quo", operuje bardzo miłym w słuchaniu dzwoniącym dyszkantem.

Dwa sketche były grane nawet dosyć giętko i sprawnie. W teatrze straszliwe „puchy".

(mafarka).

Kurjer filmowy.

Kolorowy film.

Donosły wynalazek.

W najbliższej przyszłości kolorowe filmy zaleją wszystkie teatry świetlne, podnosząc jeszcze wyżej sztukę kinową, zwaną słusznie dziesiątą Muzą świata. Kilkanaście lat żmudnej pracy, cały szereg kosztownych bardzo prób w słynnych fabrykach Keller - Dormion'a w Mülhausen (Alzacja) dały wyniki zadawalające.

Wynaleziono nowy sposób utrwalania na kliszy przedmiotów o rozmaitych kolorach — od dziś więc każdy film będzie grał wszystkiemi naturalnemi barwami i będzie bardziej jeszcze zbliżony do rzeczywistości.

Sposób Keller-Dormiona jest prosty i bardzo dowcipny — różni też się bardzo od wszystkich stosowanych dotychczas: każdy przedmiot, fotografowany przez potrójne różnokolorowe szkła — daje na ekranie odbitki zabarwione. Wynalazek Keller-Dormiona dokona zapewne przewrotu w dziedzinie sztuki kinowej, dla której zacznie się nowa, wspaniała epoka.

Eksport filmów amerykańskich.

Władze celne amerykańskie podały do wiadomości publicznej szereg ciekawych cyfr, ilustrujących eksport filmów amerykańskich zagranicą.

Ogólna długość wywiezionych klisz filmowych wynosiła w roku 1924 ośmdziesiąt cztery miljony metrów. Z tej liczby 14 miljonów metrów zakupiła Wielka Brytanja, 7 milj. mtr. Kanada, Australja tyleż. Z kolei największą ilość zakupiła Ameryka Południowa, oraz Niemcy. Wartość eksportu filmowego obliczana jest na setki miljonów dolarów.

Przemysł filmowy w Stanach Zjednoczonych zajmuje jedno z pierwszych miejsc co do wysokości i wartości produkcji.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu" uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc wrzesień celem uregulowania nakładu.

LUIGI ANTONELLO.

Napomnienie.

Przełożyła z włoskiego Zofja Pyszyńska.

Pierwszy to raz, od lat ośmiu jego życia, jest przy nim ktoś, ukazujący mu osobliwość zjawisk i obrazów, obok których przebiegał dotychczas, uważając je za bez znaczenia będące. Pierwszy to raz, na zewnątrz domku, w którym mieszka i otaczających ów domek czterech płotów zwraca mu ktoś uwagę na niebo i ziemię i każe wierzyć, że istnienia te nietylko swojem własnem życiem żyją — ale w odbiciu naszych źrenic łączą się z duszą naszą własną.

— Musisz się nad tem zastanowić — mówi przyjaciel, że ludzie zbyt są uwięzieni koniecznością potrzeb codziennych, więc ziemię cenią o ile ona jest uprawną i darzy ich dojrzałym owocem drzew oliwnych; morze ma dla nich wartość obfitego połowu; ale morze, ziemia, deszcz i drzewa powinny zajmować nas szczerzej, niż zwyczajna potrzeba żywności i napoju. Widzisz ten tok obok domu, jak jest czysty i lśniący? Ma pozór płyty metalowej, niekiedy udaje mu się nawet zmylić miesiąc w pełni, który niby w płaszczyźnie stawu w nim się przegląda. Ślimaki pełzając po owym toku, gdy dostatecznie jest wygładzony, pozostawiają drobne otęcze w odcieniu księżycowym. Krztyna srebrzystych połysków pozostawiona w ich śladach wzbija w dumę spokojne istotki: te punkta pieniące, na zewnątrz swej osnowy tworzą rozliczne pęcherzyki pychy...

W tejże chwili uwagę ich zwrócił ogromnej wielkości szerszeń.

— Widzisz tego owada podobnego do szerszenia? Wiesz, jak się nazywa? Bąk... jest tłusty, czarny i lśniący, jak gdyby szedł w odwiedziny... natomiast wiesz dokąd dąży? Patrz! sięga do wnętrzu kwiatu, który zwiemy Lwim pyszczkiem. Widzisz, jak ostrożnie uchyla osłonę i głowę w głąb zanurza? Za chwilę ujrzymy go uchodzącego. Teraz skryty w kielichu nie słyszy... nie zajmuje go nic. Mógłbyś cichutko ściąć łodygę i unieść owad z kwiatem równocześnie... Cofa się już, zataczając z unużenia. Drobne jego ciałko zroszone pyłkiem kwietnym; przedniemi łapkami otrząsa żółtawą mgłę z oczu i odlatuje złotem osypany w upojeniu dokonanej łupieży. Patrz, jak się cieszy tryumfem swoim...

— Wygląda, jak bankier — mówi chłopak, bo przypomina sobie, że widział raz w czarnem ubraniu dostojnego pana o gładkiej, lśniącej twarzy. Powiedziano, że bankier.

Przechodzili właśnie przez gaj oliwny i chłopak pyta jeszcze:

— A ptaszki, te, które jak kózki nie spoczywają nigdy?

— To są sikory.

— A tamte, ojcze? Przechadzają się po ścieżkach piasczystych i pozostawiają daleko, daleko ciągnące się odbicia małych krzyżyczków?...

— To pliszki. Najmilsze stworzonka na świecie. Mówią ludzie, że nauczają one tańca ptaszęta inne. Podobno bez powodzenia...

Dziecko przypomina sobie tak wiele wrażeń minionych, których dawniej nie pragnęło zgłębić. Tu, obok tego zakonnika rozumiejącego wszystko, o co chłopak dawniej wcale się nie troszczył — zaczyna on myśleć.

— Powiedz, co znaczy świt-świt w języku ptaszków?

— Tak pozdrawiają się jaskółki o poranku.

Rzeczywiście. Chłopiec słyszy codzień raniutko, pod oknem swojem gromadzące się jaskółki. Szuka jeszcze w pamięci:

— Kto jest ten, który zimową porą zamiast braciszka zakonu nakręca zegary?

— Raszka, chłopaczku. Płowej barwy puszek ma pod szyją i z miną zmarzluszka podskakuje, nie uczyniwszy nigdy poważnego kroku. Wygląda jak mały podagryk lub inwalida. W innych okresach swego życia kochane stworzenie śpiewa słodko i czule, natomiast gdy zima nadchodzi, zatrzymuje się pod oknami śpiących zbyt długo i wzywa: „Czas wstać, czas wstać!". Każdego ranka czyni toż samo...

Chłopczyna patrzy w okół zmięszany. Wydaje mu się, że cały ten obraz życia tak nagle ukazujący mu się w odmiennym kształcie, za obszernym jest może, by małe jego serduszko pomieścić go zdołało.

Jeżeli każde drzewo ma swoje znaczenie, ptak każdy szczególną zaletę, każdy motyl swój wdzięk osobliwy, każda chmura jakieś podobieństwo — czemże w porównaniu jest jego własne życie, takie skromne życie, w małym domku zamkniętym granicą czterech płotów?

Ojciec zakonny mówił dalej:

— Ty zostaniesz poetą. Ptaki i drzewa, oto przyjacioły twoje. Będziesz żył tem, czem pospolita większość żyć nie może. Jednakowoż z rąk twych otrzyma ludzkość najpiękniejszy z darów: wskażesz jej źródło poezji. A chociaż dar poety nie zawsze ocenionym bywa, daje ludziom tchnienie prawdziwej wolności i ratuje od czynów podłych. Dziś może mię jeszcze nie rozumiesz, chłopaczku. Kiedyś wspomnisz słowa moje.

Poczem zakonnik trzymając zawsze rączkę dziecka, zwrócił swe bose stopy ku zagrodzie.

— Jakże możesz znać dom mój?

— Znam wszystkie domy, w których mieszkają dzieci. A teraz pospieszmy. Twoja matka może się niepokoi, nie widziawszy cię podczas burzy.

Gdy byli już u wejścia, „frate" pukał dotąd, aż z wnętrza usłyszeli zbliżające się kroki kobiece. Chłopiec uśmiechnięty patrzył przez otwór klucza.

Gdy się odwrócił, zakonnika już nie było.

Tak bardzo pragnął zapoznać go z matką swoją. Opiekun jego odsunął się, zapewne, by uniknąć podziękowań.

Odszedł w stronę kościoła.

Otwarłszy podwoje, skierował się ku swemu ołtarzowi. Lekko, jakgdyby wzlotem na ołtarzu przystanął i do swojej niszy powrócił.

KONIEC.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Nie dajmy ginąć dzieciom.

Zakład dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus wydał do społeczeństwa odezwę, w której nawołuje do składek na ukończenie Domu im. Dzieciątka Jezus, którego celem jest przygarniać najbiedniejsze dzieci. W odezwie czytamy między innemi: W roku ubiegłym Towarzystwo nasze do istniejącego już małego domku zaczęło dobudowywać skrzydło. Dziś mury już stoją, lecz uruchomić zakładu nie możemy z powodu zupełnego braku środków. Dziś nie mamy już za co kupić łóżeczek, których kilkadziesiąt potrzeba, bo koszt wynosi od sztuki 50 zł. z górą. A więc do wszystkich udajemy się z prośbą i do bogatych i do biednych, do wszystkich bez wyjątku, by choć najmniejszą przyczynili się ofiarą do jak najszybszego otwarcia przytułku dla tych, co na naszej polskiej ziemi giną z nędzy, głodu, lub zbrodniczą usuwane są ręką. Kto może, niech na intencję błogosławieństwa Bożego dla swycho dzieci ufunduje dla sieroty łóżeczko, a zamiast wieńców, zamiast pomników dla tych drogich sercu naszemu, co nas już opuścili, składajmy kwiaty, które nigdy nie więdną, budujmy pomniki, które wiecznie stać będą, składajmy ofiary na dzieło miłosierdzia i ratujmy dzieci niewinne, polskie, nasze dzieci. Wszelkie łaskawe dary należy kierować na ręce prezesowej, p. Róży Łubieńskiej, Kraków, Karmelicka 14.

Odezwę tę poparł Książę Biskup Sapieha następującem wezwaniem: „Gorąco polecam ofiarności społeczeństwa Zakład Dzieciątka Jezus w Krakowie dla opuszczonych niemowląt; jest to nietylko godny cel poparcia, ale prawdziwy obowiązek chrześcijański i społeczny".

—o0o—

Kraków, 13 września.

Niedziela 13: św. Filipa.

Poniedziałek 14: Podwyższenie św. Krzyża.

Poniedziałek 14: Wschód słońca o godz. 5.33, zachód o godz. 18.17.

Z POWODU ZGONU PREZESA MORAWSKIEGO francuska Akademja Umiejętności nadesłała Akademji Um. w Krakowie depeszę kondolencyjną.

NOWY NACZELNY LEKARZ MIEJSKI. Tymczasowy Zarząd miasta zamianował naczelnym lekarzem miejskim w Krakowie Dra Józefa Owsińskiego, lekarza miejskiego okręgu I.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa w drodze powrotnej ze Lwowa z Targów Wschodnich wycieczka przemysłowców szwedzkich, oraz dziennikarzy holenderskich. Wycieczce złożonej z kilkunastu osób towarzyszą: polski konsul honorowy w Amsterdamie Leendet Bichman, członek zarządu światowego trustu cukrowego, oraz sekr. tego konsulatu p. Mościcki. Na dworcu oczekiwali gości: naczelnik wydziału przemysłowego województwa radca Federowicz, oraz reprezentanci miasta, Izby handlowej i prasy krakowskiej. Po powitaniu w salonie recepcyjnym goście zwiedzali zabytki miasta; dzisiaj wyjeżdżają do Katowic.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa grafiki w Pałacu Sztuk Pięknych W. Osseckiego, K. Brandla z Paryża i W. Lama, obudziła ogromne zainteresowanie. Środkową salę Pałacu zajęła wystawa obrazów olejnych następujących artystów: A. Broszkiewicza, J. Karszniewicza, Cieśli, Szczyrbuły, Sitzmana, Lama, T. Waśkowskiego, W. Zarzyckiego i wielu innych. Powszechne uznanie zdobyła sobie rzeźba Tracza p. t. „Upadający żołnierz".

OTWARCIE WYSTAWY WLASTIMILA HOFMANNA w Domu Artystów nastąpi dzisiaj w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 w południe. Wystawa, obejmująca liczne kompozycje, portrety, rysunki i szkice, będzie otwarta codziennie od godz. 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od godz. 11—1 w południe.

BEZCELOWE INTERWENCJE PASZPORTOWE W WOJEWÓDZTWIE. Wobec wprowadzonych ostatnio przez rząd daleko idących ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę, paszporty te będą wydawane w wyjątkowych tylko wypadkach na podstawie decyzji komisji urzędującej w województwie. Ponieważ każde podanie, które musi być wniesione do władz I-ej instancji, a więc w Krakowie do Dyrekcji policji, a na prowincji do odnośnych starostw, jest przez komisję wojewódzką skrupulatnie rozpatrywane i bezzwłocznie załatwiane, przeto wszelkie osobiste interwencje stron interesowanych w województwie są bezcelowe.

LOTERJĘ FANTOWĄ W SUKIENNICACH w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 w południe urządza Liga Obrony Powietrznej Państwa na zakończenie „Tygodnia Lotniczego". Wstęp 50 gr. Cena losu 50 gr. Komitet pozyskał cenne fanty, które będą atrakcją loterji.

DO KRAKOWA PRZYCHODZĄ DZIENNIE 3 WAGONY TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. Jak się dowiadujemy, na skutek podwyższenia opłat celnych, oraz ograniczenia przywozu towarów zagranicznych, zmniejszył się bardzo znacznie ruch przesyłek zagranicznych na krakowskim dworcu towarowym. Podczas gdy dawniej clono dziennie przeciętnie 30 wagonów towarów, to obecnie przychodzą do Krakowa zaledwie 3 wagony dziennie.

WIELKĄ OBŁAWĘ przeprowadziły organa policyjne ubiegłej nocy we wszystkich dzielnicach miasta i aresztowały ogółem 42 podejrzanych osobników. Wśród przytrzymanych jest 5 znanych włamywaczy.

ROZPRAWA O OJCOBÓJSTWO. W sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 21-letniej Marji ze Stolińskich Sołtysowej z Poręby Spytkowskiej w pow. brzeskim, oskarżonej o zbrodnie zabójstwa swego ojca Marcina Stolińskiego. Akt oskarżenia podaje, że dnia 7 maja b. r. przyszło między Marcinem a Ludwiką Stolińskimi do kłótni, która przemieniła się w bójkę, w czasie której Stolińscy przewrócili się na ziemię. Wtedy wyszła z mieszkania córka ich Sołtysowa z drewnianym tłuczkiem, którym uderzyła ojca kilkakrotnie z tyłu w plecy i w głowę. Po tych razach Stoliński stracił przytomność, a przeniesiony do mieszkania, zmarł drugiego dnia. Według orzeczenia znawców lekarzy, śmierć nastąpiła skutkiem poprzecznego pęknięcia podstawy czaszki i krwotoku śródoponowego. Oskarżona tłumaczyła się na rozprawie, że działała w obronie swej matki, jednak nie miała zamiaru ojca zabić. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa 8 głosami, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Konopacki, wotowali s. s. o.: Horski i Jaworski, oskarżał prok. Stąpor. Sołtysową wypuszczono natychmiast na wolność.

—0—

TOWARZYSTWO DANTE ALIGHIERI zawiadamia swych członków, że czytelnia Towarzystwa otwartą jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 7.30 wieczorem.

—0—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka", wieczór: „Jutro pogoda" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Wtorek: „Jutro pogoda" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Targ na dziewczęta".

Repertuar teatru „Bagatelli".

Niedziela: o godzinie 4 po poł.: „Szukajcie kobietki" — o godzinie 8.15 wieczór: „Szukajcie kobietki".

—o0o—

UCIECHA: „Zwycięzcy przestworza".
NOWOŚCI. „Dwa strzały".
SZTUKA: „Cudotwórca".
WARSZAWA: „W przystani szczęścia".
PROMIEŃ: „W dzikich prerjach Ameryki".
REDUTA: „W odmętach Paryża".

—0—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu po cenach zniżonych 5-te w tym sezonie powtórzenie „Przepióreczki" Żeromskiego, wieczór „Jutro pogoda". Repertuar nadchodzącego tygodnia wykazuje w poniedziałek i w środę dwa ostatnie przedstawienia „Nowych panów", schodzących po wyjeździe J. Leszczyńskiego zupełnie z afisza. We wtorek, czwartek i piątek „Jutro pogoda".

DR. STIEGLITZ W „BAGATELI". We środę 16 b. m. odbędzie się w „Bagateli" przedstawienie wybornej komedji Friedmanna Dr. Stieglitz, która zdobyła w Krakowie rekordowe powodzenie, albowiem grana była 50 razy z rzędu przy wypełnionej sali. W rolach Stieglitza i Kopplera wystąpią niezrównani wykonawcy pp. Berski i Zbucki. Inne główne role objęli pp. Marja Dąbrowska, Mrowińska, Stępowska, Balcerzak i Heniowski.

Pamiętajmy o Obronie Powietrznej Państwa!

Konieczność komunikacji autobusowej.

Jedną z palących potrzeb naszego miasta jest zaprowadzenie stałej komunikacji z podmiejskiemi okolicami Krakowa. Sieć tramwajowa jest bowiem tak niedostateczną, że ani w części tej potrzeby nie zaspakaja. A przytem instalacja dalszych linji tramwaju napotyka na bardzo znaczne trudności finansowe. Dlatego wszędzie na zachodzie wprowadzono komunikację automotorową. Wszystkie większe i mniejsze miasta zachodniej Europy posługują się z jak najlepszym skutkiem komunikacją autobusową. Autobus bardzo szybko zaczyna tam wszędzie wypierać elektryczny tramwaj. Jest bowiem daleko praktyczniejszy pod wieloma względami. Przy normalnym stanie dróg nową linję autobusową można bardzo prędko uruchomić, gdy tymczasem założenie nowej linji tramwaju trwa nieraz przeszło rok i dłużej. A przytem autobus, choćby największy, nie tamuje ruchu ulicznego, on za tym ruchem podąża, gdy tymczasem tramwaj, przywiązany do szyn, jest istotnie znaczną zaporą tego ruchu. Te zalety dały autobusowi ogromną przewagę nad tramwajem. I dziś już można powiedzieć, że nie budują po miastach na zachodzie nowych linij tramwajowych, tylko wszędzie powstaje komunikacja autobusowa. Nawet w Warszawie przed miesiącem niespełna zarząd tramwajów miejskich przeznaczył miljon złotych na sprawienie lekkich autobusów, celem stworzenia paru linij komunikacji motorowej. Mają one właśnie połączyć miasto z okolicami przedmiejskiemi, pozbawionemi stałej komunikacji.

I u nas potrzeba stworzenia paru linij autobusowych jest palącą koniecznością. Wprawdzie zarząd miasta obiecuje puszczenie tramwaju na Łobzów, ale my wiemy, co znaczą te obiecanki. Ani nawet za rok — w najlepszym razie — nie przyjdzie do tego. Po tak ożywionej dyskusji przed paru miesiącami na temat gdzie i jak należy prowadzić tramwaj, zdecydowano się zaledwie na przedłużenie linji na Podgórzu. A zatem z tego widać, jak wolno te sprawy postępują i na jakie trudności natrafiają. Dlatego powinna tu wystąpić inicjatywa prywatna. Widzimy, jak dobrze zorganizowano sezonową komunikację ze Swoszowicami. Również istnieje autobus na Prądnik. Dlaczegoby nie mogły powstać dwie linje stałej komunikacji z przedmieściami. Za parę tygodni skończy się sezon kąpielowy w Swoszowicach. Wystarczą na początek te dwa autobusy, które woziły publiczność krakowską do kąpiel. Jedną z największych niewygód jest brak połączenia z cmentarzem rakowickim. Toteż kurs z Rynku głównego na cmentarz miałby ogromne powodzenie. Druga linja znowu powinna prowadzić z Rynku przez Zwierzyniec do rogatki wolskiej, albo z Rynku na Łobzów. Takie dwie lub trzy linje stałej komunikacji w odstępach półgodzinnych będą rzeczywiście wielkiem dobrodziejstwem dla całego miasta.

Prezydjum miasta powinno tu dopuścić do jak największej konkurencji, bo tylko tą drogą można stworzyć tanią i szybką komunikację. Niedawno pojawiła się w dziennikach wiadomość, że stowarzyszenie szoferów wniosło do zarządu miasta prośbę o nieudzielanie koncesji na dorożki motorowe nieszoferom. Spodziewać się należy, że chyba miasto nie przychyli się do podobnego żądania i nie będzie tolerować wyzysku, jaki uprawiają szoferzy. Podczas gdy w Warszawie kilometr przejechany kosztuje 30 groszy, u nas aż 80. Tylko swobodna konkurencja może tu obniżyć ceny. Dlatego w interesie rozwoju naszego miasta należy popierać jak najwięcej zdrową, prywatną inicjatywę.

Fk.

Marconi o rozwoju radjotechniki.

Londyn. (PAT) Podczas śniadania, wydanego z okazji otwarcia wystawy radjowej w Londynie, przemawiał Marconi. Zilustrował on w krótkich słowach dzieje radjotechniki, przypominając, że jeszcze przed 30 laty uważano za wielką zdobycz możność podawania sygnałów radjotelegraficznych na odległość 2 mil. Mówiąc o przyszłości radjotechniki, Marconi powiedział, że radjotechnika przechodzi obecnie proces całkowitej ewolucji, której wyniki trudno jest przewidzieć. Następnie Marconi scharakteryzował nadzwyczajne wyniki, jakie osiągnięto z zastosowaniem krótkich fal i ograniczonych stref działania fal elektromagnetycznych, co spowodowało, że zniknie potrzeba budowania silnych i kosztownych stacyj, obliczonych na wielkie przestrzenie działania.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rokowania z Litwą.

NOWE INSTRUKCJE RZĄDU LITEWSKIEGO. — OBAWIAJĄ SIĘ POLSKICH FLISAKÓW. GŁOSY ZA I PRZECIW POROZUMIENIU.

Warszawa. Przewodniczący delegacji litewskiej Sidikauskas powrócił do Kopenhagi, przywożąc nowe instrukcje rządu litewskiego. Litwa obstaje mianowicie nadal przy pierwszych warunkach, t. j. żąda, aby sprawy konsularne polskie załatwiane były przez konsulat innego państwa. Natomiast zgadza się rząd litewski na podjęcie stosunków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych z Polską, nie sprzeciwia się przyjazdom kupców polskich do Kłajpedy i innych miast, jest przeciwny tylko zatrzymywaniu się flisaków polskich, przybywających z transportami drzewa.

Wychodzący w Kłajpedzie w języku niemieckim, dziennik litewski „Memeler Zeitung", komentując rokowania kopenhaskie, podnosi, że konferencja powyższa w kwestji Wilna nie przedstawia dla Litwy żadnego niebezpieczeństwa. Francja np. w r. 1871 pomimo, że utraciła Alzację i Lotaryngję, po zawarciu traktatu pokojowego nawiązała jednak niezwłocznie normalne stosunki z Niemcami i przez to nie zaszkodziła swemu życiu gospodarczemu. Litwa powinna również pójść śladami powyższymi, a kwestję Wilna zostawić na uboczu. Byłoby rzeczą bardzo nierozsądną i szkodliwą dla Litwy kontynuowanie dotychczasowej polityki w stosunku do Polski, która tak bardzo nadwyręża życie gospodarcze Litwy, której trzy czwarte granic jest wspólnych z Polską.

Natomiast przeciw wszelkim rokowaniom z Polską wypowiedział się prof. Waldemaras, znany poplecznik orjentacji rosyjsko-niemieckiej na Litwie. Oskarżał on dyplomację litewską o zbytnią ustępliwość, która może być ze strony polskiej zrozumiana jako uległość. Polacy nie zadowolą się posiadaniem Wilna i wkrótce zaczną sięgać po całą Litwę.

Zwycięska ofenzywa generalna Francuzów.

WOJSKA ABD EL KRIMA COFAJĄ SIĘ NA CAŁEJ LINJI.

Fez. (PAT.). Pierwsze wiadomości o ofenzywie oddziałów francuskich donoszą, iż wszędzie wojska francuskie posuwają się zwycięsko naprzód, zaś zdemoralizowany nieprzyjaciel stawia słaby opór. Grupa, która miała za punkt wyjścia Teroull, dosięgła Ain-Buissa i posuwa się obecnie na Amjotcapita i Benizeroual; druga grupa zajęła wzgórza Achirkane, gdy prawe jej skrzydło, przekroczywszy Bibane, dosięgło Soukel Khemis i posuwa się naprzód, zajmując cały łańcuch wzgórz tamtejszych. Inne znów oddziały, które wyszły z Taounut, zajęły wzgórza Astar, poczem, posuwając się naprzód, dosięgły dawnego posterunku Sker i rozwijając dalszą ofenzywę w kierunku północnym, kierują się w stronę Djeballfzan.

W południe sytuacja na froncie Ouerghi była całkowicie pomyślna. Oddziały doszły wszędzie do punktów, wyznaczonych, spotykają jedynie słaby opór, który wzmógł się tylko w niektórych punktach, a głównie w okolicy Bibane. Na całym froncie daje się zauważyć ogólny odwrót powstańców, którzy zdają się być zadziwieni nagłością i siłą ataku.

Na froncie Taounat te same szczęśliwe rezultaty dozwalają siłom generała Billotte przeprowadzić silne natarcie na Sker i Astan.

Generał Naulin przybył do Taounat celem śledzenia biegu operacji. Ugrupowania nieprzyjacielskie zdają się wycofywać na północ, ścigane przez lotników, którzy je prześladują ogniem karabinów maszynowych.

DZIŚ ROZPRAWA Z DRUZAMI.

Jerozolima. (AW.) Francuska ofenzywa przeciwko Druzom rozpocznie się dn. 13 b. m. Kierownictwo organizacji regularnej armji Druzów obejmie ośmiu oficerów tureckich, którzy przybyć mają z Palestyny. W Palestynie urządzają manifestacje na cześć Druzów, przyczem odbywają się demonstracje przeciwko Francji.

Koncentracja wojsk sowieckich

NA GRANICY FINLANDJI.

Gdańsk. (PAT.) „Baltische Presse" donosi z Helsingforsu: Wedle nadeszłych tutaj doniesień, sowiety wysłały na granicę Finlandji większe oddziały wojsk czerwonych. Wojskami temi dowodzą finlandzcy komuniści, wyszkoleni w czerwonej szkole oficerskiej w Petersburgu. W związku z tem, z obawy przed okrucieństwami, popełnianemi przez żołnierzy sowieckich, wielu mieszkańców w miejscowościach, w których znajdują się załogi sowieckie, uciekło do Finlandji.

Niemcy w obliczu strajku kolejowego.

Berlin. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi, że na kolejach niemieckich grozi strajk pracowników kolejowych. Dziś w ministerstwie pracy sąd rozjemczy wydał orzeczenie, utrzymujące dotychczasowe płace, lecz podnoszące dodatek drożyźniany lokalny z 10 na 20%. Zdaniem „Vossische Zeitung", orzeczenie to zostanie prawdopodobnie odrzucone przez robotników. Zatarg jest tembardziej ostry, że urzędnicy kolejowi, starający się również o podniesienie płac, wszelkiemi środkami prawdopodobnie poprą strajkujących robotników.

PO RAZ PIERWSZY OD CZASU WOJNY.

Wiedeń. (PAT.). Francuski minister oświaty de Monzie, bawiący obecnie w Kopenhadze, przybędzie w niedzielę do Berlina. Będzie to pierwszy minister francuski, przybywający po wojnie do Berlina.

—o0o—

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT.). Celem ujednostajnienia i skompletowania inwentarza kolejowego, odbyła się 10 b. m. w Ministerstwie Kolei konferencja w sprawie stosowania na kolejach polskich jednolitych typów plombownic, wag i komposterów.

Rzym. (PAT. WBK.). „Giornale d'Italia" donosi, że w porcie neapolitańskim najechały na siebie dwa okręty pasażerskie, przepełnione wycieczkowcami. Na okrętach powstała wielka panika. Kilka osób jest lekko rannych.

—o0o—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Fr.ka.